NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 96 (2637). Wilno Środa 12 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Rękopisy nadesłane przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—... Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Racjonalne zarządzenie
o zaległych podatkach.

Ostatnie ustawy, względnie oparte o nich zarządzenia, mające na celu polepszenie warunków życia gospodarczego w dobie obecnego kryzysu, — nie stanowią jednak dotąd tematu głównego w danym zakresie. Zarówno bowiem nowelizacja pewnych podatków, jak i sprawy obniżenia odsetek od pewnej kategorji zobowiązań dłużnych, lub też stosowanie w pewnych warunkach moratorjum płatniczego, nie osiągną zamierzonych celów, jeżeli równocześnie nie zostanie uregulowana niepokojąca wszystkich sprawa należności skarbowych.

O ile ulgi, o których wspomniane wyżej zarządzenia mówią dotyczą albo przeważnie przyszłych okresów płatniczych, albo też głównie jednej z branż naszego życia gospodarczego, a mianowicie głównie rolnictwa — to uregulowanie zaległości podatkowych wszystkich naszych warsztatów pracy — jest zagadnieniem bardziej powszechnem.

W tej sprawie mamy już za sobą całą literaturę memorjałów, dużo obliczeń i ciągłe narzekania.

Właściwie poza ogólnikowo wyrażanemi dezyderatami sprawa ta była u nas ciągle na gruncie dyskusji tylko zasadniczej. Nawet znany memorjał tutejszych sfer gospodarczych, złożony w 1931 r. Prezydentowi Rzeczypospolitej — mówił raczej o programie gospodarczym zasadniczym, niż o pewnych potrzebach dnia.

Dlatego też nabiera szczególnego znaczenia rozporządzenie, które wydał w dniu 23 marca rb. wiceminister K. Rożnowski, jako urzędujący w imieniu ministra skarbu w sprawie zaległości podatkowych. Rozporządzenie to realizuje ustawę z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, — umożliwiając płatnikom powoli uporządkować u siebie szerzej tę pozycję należności. Dlatego też, nie bacząc na to, że omawiane zarządzenie ma zewnętrzne cechy formalnie skromne — stanowi ono jednak rzecz praktycznie kapitalną a dla nas w tutejszych stosunkach wprost decydującą o rozpoczęciu pracy na nowo.

Zarządzenie to postanawia, że Izby Skarbowe upoważnione są odtąd do umarzania we właściwym zakresie zaległości podatkowych, pochodzących z okresu do dnia 31 grudnia 1931 roku, w granicach szerokich, a mianowicie w podatkach przemysłowym i majątkowym do kwoty 10.000 zł. dla poszczególnych płatników, w podatku dochodowym do 5000 zł., a w pozostałych na sumy mniejsze. Pozatem zarządzenie to zleca Izbom Skarbowym prawo zezwalania płatnikom na spłatę ratami wszelkich zaległości podatkowych na okres do 30 miesięcy oraz do obniżania kar za zwłokę do 3 — 6 proc. w stosunku rocznym.

Dlaczego to zarządzenie dotyczy głębiej tutejszych stosunków gospodarczych, niż innych rejonów — jest dla nas rzeczą jasną. Zubożenie życia tu u nas jest większe niż gdzieindziej, a wskutek tego i zaległości podatkowe bardzo znaczne. Oto jest więc też jedna z przyczyn bezpośrednich, że zarządzenie p. min. Różnowskiego z dn. 23 marca rb. witamy z właściwem dla znających realnie tutejsze stosunki zrozumieniem i nadajemy mu znaczenie praktyczne wagi pierwszorzędnej.

Wszak zamożność nasza w 1932 r. spadła u nas na Wileńszczyźnie poniżej normy spadku zamożności innych części państwa. Nie jest więc przesadnem, jeśli domagamy się ciągle dla naszego terenu wyjątkowych ulg lub bardziej liberalnego stosowania u nas ogólnych zarządzeń.

Jednym z dowodów zubożenia naszego kraju, zmniejszenia obrotów handlowych u nas wogóle ponad przeciętny spadek tej rubryki dla całego państwa — są u nas naprz. liczby dotyczące przewozów kolejowych. Podczas gdy przewozy kolejowe w całem państwie spadły w 1932 r. w stosunku do 1931 r. ogółem o 19 proc., to u nas — niezależnie od tego że i ogólny przebieg wagonów spadł więcej niż o 19 proc., — ilość wagonów przyjętych na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej od innych dyrekcji kolejowych spadła w 1932 r. o 33 procent, a o 52 proc., jeśli chodzi o wagony do nas od kolei obcych.

Poszczególne nasze produkty w tutejszej gospodarce doznały u nas również powikłań obrotowych silniejszych. W najważniejszej u nas branży, w drzewnictwie, skurczyliśmy się stosunkowo silniej niż gdzieindziej. Naprz. z 70 miljonów zł. obrotu w 1929 r. eksport spadł do 5 milj. zł. w 1931 r., a cały eksport drzewa obniżył się, jeśli chodzi o udział tutejszego rejonu w odniesieniu do całego państwa, procentowo znacznie silniej u nas niż gdzieindziej. To samo zauważyć należy o rolnych stosunkach na naszym terenie. Wobec słabej urodzajności naszej gleby i specyficznych warunków klimatycznych, zbiory żyta na Wileńszczyźnie spadły silniej niż przeciętnie w całej Polsce. To samo dotyczy innych zbóż. Podobnie jest w innych naszych branżach produkcji: tempo zubożenia mamy tu większe, obroty handlowe silniej zmniejszone, sprowadzają się one dziś do towarów najniezbędniejszych, najtańszych.

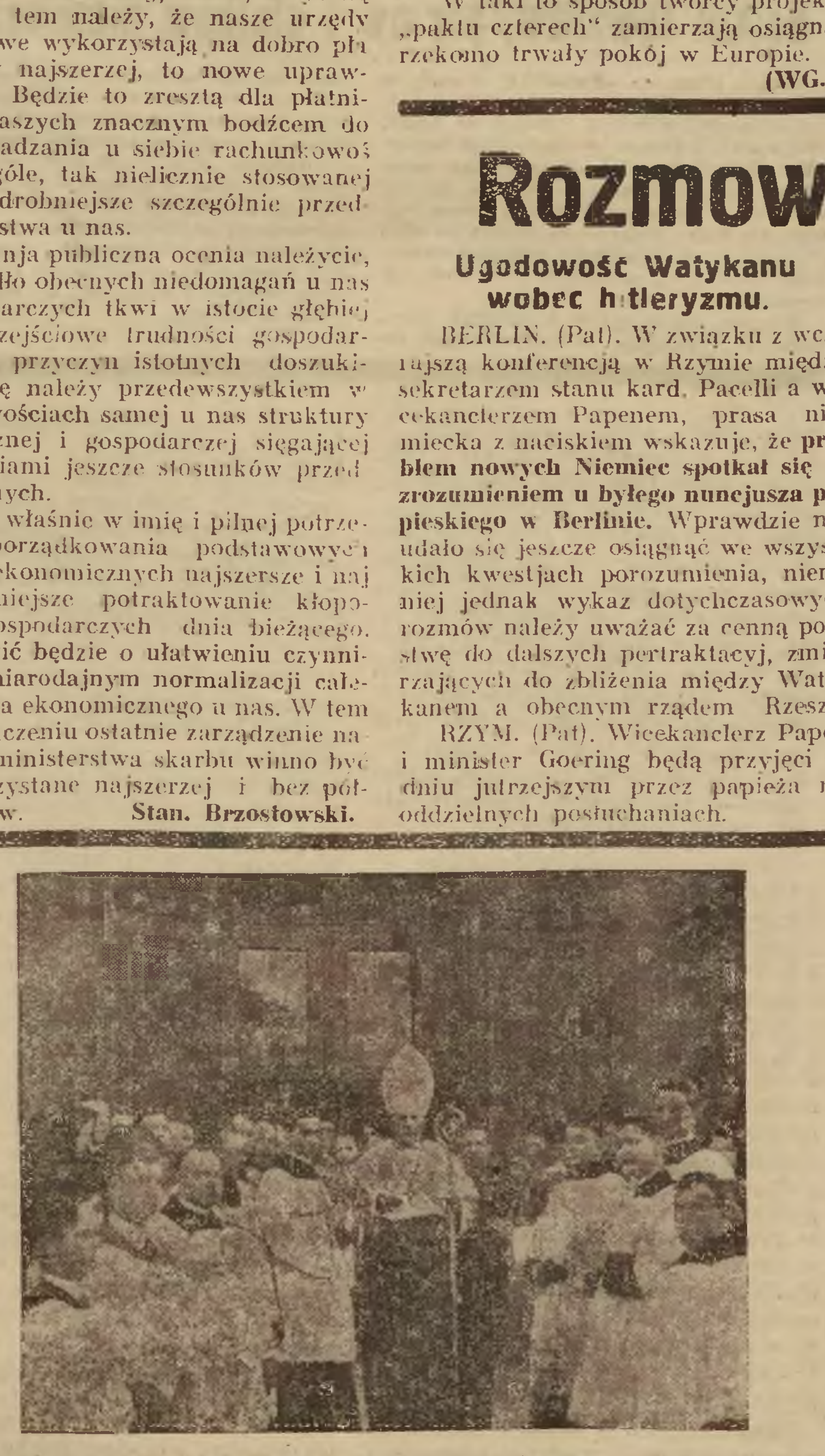
Wszystko to mówi o nas samo za siebie. Dlatego też, jeśli dotąd przy załatwianiu u nas spraw zaległości podatkowych nasze Izby Skarbowe korzystały z różnych ich uprzednich uprawnień w istocie w rozmiarze skąpym, — to dziś należy liczyć się z tem, że w oparciu o wspomniane zarządzenie z dnia 23 marca rb., nasze urzędy skarbowe potraktują daną rzecz jak najliberalniej. Niema już czasu na stracenie.

Również aktualną jest sprawa wymiaru u nas podatków za okres bieżący. Wymiar ten, oparty dotąd w większości wypadków u nas naprz. w zakresie podatku przemysłowego, o obrót t. zn. przeciętny lub przeciętnej zyskowności winien być w istocie ustalany tylko w oparciu o obrót lub zysk rzeczywisty. Zapewne przyczyną poważną w stosowaniu u nas dotąd normy teoretycznej był brak w wielu wypadkach właściwej księgowości w przedsiębiorstwach. Ale mamy już rozporządzenie min. skarbu z 1932 r. w sprawie prowadzenia uproszczonego ksiąg handlowych, badania i oceny ich liberalniejszej. Obecnie właśnie następuje pierwszy wymiar podatków, oparty na tych nowych normach księgowości, liczyć się więc z tem należy, że nasze urzędy skarbowe wykorzystają na dobro płatników najszerzej, to nowe uprawnienie. Będzie to zresztą dla płatników naszych znacznym bodźcem do wprowadzania u siebie rachunkowości wogóle, tak nielicznie stosowanej przez drobniejsze szczególnie przedsiębiorstwa u nas.

Opinja publiczna ocenia należycie, że źródło obecnych niedomagań u nas gospodarczych tkwi w istocie głębiej niż przejściowe trudności gospodarcze, że przyczyn istotnych doszukiwać się należy przedewszystkiem w wadliwościach samej u nas struktury społecznej i gospodarczej sięgającej korzeniami jeszcze stosunków przedwojennych.

Ale właśnie w imię i pilnej potrzeby uporządkowania podstawowych norm ekonomicznych najszersze i najliberalniejsze potraktowanie kłopotów gospodarczych dnia bieżącego. stanowić będzie o ułatwieniu czynnikom miarodajnym normalizacji całego życia ekonomicznego u nas. W tem też znaczeniu ostatnie zarządzenie naszego ministerstwa skarbu winno być wykorzystane najszerzej i bez półśrodków.

Stan. Brzostowski.



W niedzielę odbył się w kościele garnizonowym w Warszawie uroczysty ingres nowego biskupa polowego W. P. ks. Gawliny

Na zdjęciu naszem widzimy ks. biskupa Gawlinę w otoczeniu duchowieństwa w kościele.

Dokoła paktu 4-ch mocarstw.

Z za kulis projektu „paktu czterech".

Projekt „paktu czterech" budzi ogólne zainteresowanie we wszystkich państwach czego dowodem jest fakt, iż prasa całej Europy jest zapełniona artykułami i wiadomościami, dotyczącemi tego projektu. Między innemi, paryski tygodnik „Gringoire" przynosi w ostatnim numerze bardzo ciekawe informacje z za kulis narodzin projektu „paktu czterech" i prawdziwych intencyj jego twórców.

„Gringoire" podaje, że:

„Autorem prawdziwym projektu, jego „pierwszym ojcem", jeśli tak wyrazić się można, nie jest ani Mussolini, ani Mac Donald, ale von Papen i jego minister spraw zagranicznych, von Neurath.

Po raz pierwszy projekt, ten zaprodukowano światu, nie kilka tygodni temu, ale w roku zeszłym, na konferencji w Lozannie. — Po wielu dyskusjach i ceregielach, mających na celu jakie takie pochowanie reparacyj, Niemcy, którzy zawsze w żądaniu chowają jakąś niespodziankę, pewnego pięknego poranka wyciągnęli na świat Boży i przedłożyli panu Herriotowi — chyba nie zada on nam kłamu — projekt Dyrektorjatu, bratnio podobny do projektu Mussoliniego.

Pan Herriot odepchnął go ruchem nogi i miał jak największą słuszność. Il Duce zadowolił się przeto odegrzaniem, z zaprawą włoskim sosem — trochę pomidorów i trochę parmezanu — tych niedojadków germańskiej kuchni.

Nie jest to dostateczną przyczyną — wprost przeciwnie — abyśmy mieli się żarłocznie rzucać na to niestrawne włoskie danie.

Pomysł nie stał się lepszym przez to, że przebył swe terminatorstwo i skręcił na inną drogę w „Wiecznem Mieście".

A dalej tak pisze o istotnych celach niemiecko-włoskich w związku z projektem „Dyrektorjatu czterech":

„Czego chcą właściwie zwolennicy rewizji granic? Ich taktyką było dotychczasowe nie precyzować, nic nie obnażać, ani charakteru, ani zasięgu swych apetytów.

P. Mac Donald wykazał więcej ciekawości, niż rząd francuski. Polecił zapytać pana Mussoliniego. Szef rządu włoskiego odpowiedział:

1) Zniesienie korytarza polskiego.

2) Stworzenie niezależnej Dalmacji.

3) Ustąpienie części terytorjum Jugosławji na rzecz Austrji.

4) Węgry mają być powiększone kosztem Czechosłowacji, Jugosławji, której rozćwiartowanie stanie się przeto zupełnem i Rumunji, która ma oddać zpowrotem Transylwanję.

P. Mussolini pięknie wszystko wykombinował. Dla presji na Dyrektorjat czterech (o ile ten stałby się faktem) organizowano w Dalmacji na bieżącą wiosnę — wielkie powstanie".

W taki to sposób twórcy projektu „paktu czterech" zamierzają osiągnąć rzekomo trwały pokój w Europie.

(WG.)

Mussolini wywołał konsolidację Jugosławji.

Słoweńcy i Chorwaci za sojuszem z Polską.

WIEDEŃ. (Pat). Korespondent **białogrodzki „Neue Freie Presse" donosi, że propozycje włoskie w sprawie paktu czterech mocarstw wywołały w Jugosławji nieoczekiwany efekt i złagodziły przeciwieństwa wewnętrznopolityczne kraju. W polityce wewnętrznej daje się zauważyć tendencja do porozumienia między Chorwatami a Serbami. Opozycyjna prasa chorwacka i słoweńska występuje energicznie przeciwko planom włoskim. Koła słoweńskie i chorwackie wysuwają projekty utworzenia bloku słowiańskiego, ścisłego sojuszu z Polską i porozumienia się z rządem sowieckim.**

Momerandum francuskie wręczone Mussoliniemu.

RZYM. (Pat). Premjer Mussolini przyjął w dniu 11 bm. rano ambasadora francuskiego de Jouvenela, który wręczył mu memorandum i tekst propozycyj francuskich, dotyczących paktu 4 mocarstw.

Antysowieckie ostrze paktu czterech?

Polemika rzymskiej „Tribuny" z „Izwiestja".

MOSKWA, (Pat). — Artykuł rzymskiej „Tribuny" na temat: „Walka z bolszewizmem w skali międzynarodowej" wywołał bardzo ostrą reakcję w sowieckich kołach politycznych.

„Izwiestja" piszą między innemi, że prasa zagraniczna i sowiecka niejednokrotnie zwracały uwagę, że pakt czterech ukrywa coś przed opinją świata i że projekt Mussoliniego ma antysowieckie ostrze. — „Tribuna" — piszą „Izwiestja" — otwarcie oświadcza, że celem paktu jest utworzenie wspólnego frontu antysowieckiego i organizacja krucjaty. — „Izwiestja" wskazują, iż ze względu na oficjalny charakter prasy faszystowskiej oświadczenie „Tribuny" należy uważać jako komentarz kierowniczych włoskich kół politycznych i rządu, wobec czego należy odrzucić wszelkie wątpliwości. — Dziennik sowiecki podkreśla, że fiasko wszystkich warjantów paktu czterech można uważać za niewątpliwe, wobec głębokich sprzeczności między mocarstwami.

Europa musi zapłacić 15 VI Ameryce 144 milj. dolarów

Roosevelt będzie sondował grunt.

PARYŻ. (Pat). Agencja donosi z Waszyngtonu, że rozeszły się tam pogłoski, **jakoby państwa dłużnicze miały utworzyć wspólny front** i zażądać od Stanów Zjednoczonych odroczenia płatności raty, przypadającej w dniu 15 czerwca r. b. do czasu, aż będą znane rezultaty światowej konferencji ekonomicznej.

W pewnych kołach amerykańskich twierdzą, że prezydent Roosevelt odrzuci taką propozycję, a **przywódcy republikanów i demokratów w Kongresie wypowiedzieli się za koniecznością wpłacenia przez państwa dłużnicze w dniu 15 czerwca 41.152.840 dolarów tytułem spłaty kapitału oraz 103.026.834 dolary procentów.** W razie gdyby ogłoszenie moratorjum okazało się niemożliwe, niektóre państwa dłużnicze mają zażądać od Stanów Zjednoczonych odroczenia płatności raty na okres 90 dni, co — według ustawodawstwa amerykańskiego, może być dokonane bez specjalnego zezwolenia Kongresu.

Prezydent Roosevelt przed rozpoczęciem rozmów w kwestji długów pragnie zapoznać się przedewszystkiem ze stanowiskiem państw europejskich w sprawie ewentualnych ustępstw w dziedzinie waluty.

We Francji nauczanie w szkołach średnich będzie bezpłatne.

PARYŻ. (Pat). Izba Deputowanych uchwaliła ustawę o bezpłatnem nauczaniu we wszystkich klasach szkół średnich.

Rozmowy włosko-niemieckie.

Ugodowość Watykanu wobec hitleryzmu.

BERLIN. (Pat). W związku z wczorajszą konferencją w Rzymie między sekretarzem stanu kard. Pacelli a wicekanclerzem Papenem, prasa niemiecka z naciskiem wskazuje, że **problem nowych Niemiec spotkał się ze zrozumieniem u byłego nuncjusza papieskiego w Berlinie.** Wprawdzie nie udało się jeszcze osiągnąć we wszystkich kwestjach porozumienia, niemniej jednak wykaz dotychczasowych rozmów należy uważać za cenną podstwę do dalszych pertraktacyj, zmierzających do zbliżenia między Watykanem a obecnym rządem Rzeszy.

RZYM. (Pat). Wicekanclerz Papen i minister Goering będą przyjęci w dniu jutrzejszym przez papieża na oddzielnych posłuchaniach.

Mussolini rozwija ożywioną działalność.

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka przywiązuje duże znaczenie do rozmów niemiecko - włoskich, które odbywają się obecnie w Rzymie. Według projektu Mussoliniego, dalszy ciąg obrad politycznych ma być przeniesiony do Wenecji. Mussolini miał wyrazić życzenie spotkania się tam z kanclerzem Hitlerem. Mówi się również o chęci Mussoliniego odbycia narad z premjerem Francji Daladier oraz z przedstawicielami Małej Ententy.

Podając tę wiadomość, prasa niemiecka podkreśla, że z niemieckiego punktu widzenia należy przedewszystkiem odczekać rezultat obecnych rozmów rzymskich. W każdym razie między Włochami a Niemcami istnieje ścisły front, który najlepiej uwydatnił się — zaznaczają dzienniki — na konferencji rozbrojeniowej.

RZYM. (Pat). Premjer Mussolini przyjął we wtorek ministra Goeringa, a następnie odbył konferencję z niemieckim ambasadorem w Rzymie von Hasselem.

Przywódca centrum w Rzymie.

BERLIN. (Pat). W berlińskich kołach politycznych krąży pogłoska, że w Rzymie przebywa obecnie przewodniczący niemieckiej partji centrowej ks. prałat Kaas. Pobyt jego w stolicy Włoch w momencie przebywania tam wicekanclerza Papena i ministra Goeringa wywołał olbrzymie zainteresowanie. Parlamentarna frakcja centrum zwołana zostanie na posiedzenie 27 kwietnia r. b. Na porządku dziennym obrad znajduje się referat o sytuacji politycznej i wybory władz.

Dolfuss poleciał do Rzymu.

WIEDEŃ. (Pat). Kanclerz Dolfuss poleciał dzisiaj samolotem do Rzymu, aby — jak podaje komunikat oficjalny — wziąć udział w watykańskich ceremonjach wielkanocnych i odwiedzić premjera włoskiego Mussoliniego. Podróż kanclerza prasa wiedeńska uważa za doniosłe wydarzenie polityczne. W Rzymie spotka się kanclerz z politykami niemieckimi Papenem i Goeringiem.

Norman Davis optymistą.

PARYŻ. (Pat). W wywiadzie z korespondentem „Matin" w Berlinie Norman Davis oświadczył, że zbyteczne jest powtarzać, że ani Daladier, ani Paul-Boncour nie będą czynić żadnych przeszkód zawarciu francusko-niemieckiego porozumienia. Oświadczyłem kategorycznie kierowniczym kołom niemieckim, do jakiego stopnia przedstawiciele Francji pragną odprężenia sytuacji. Wyjaśniłem im, że dla osiągnięcia tego potrzebna jest dobra wola jednej i drugiej strony. Ponieważ projekt rozbrojeniowy Mac Donalda został przyjęty jednomyślnie, przynajmniej jako podstawa dyskusji, przeto osiągnięcia porozumienia nie należy uważać za niemożliwe.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

„Fundusz Pracy" zaczyna się realizować. Odbyła się już uroczysta inauguracja pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów p. Aleksandra Prystora. Przy okazji dowiedzieliśmy się od naczelnego dyrektora „Funduszu", posła Madeyskiego o bliższych szczegółach tej akcji tworzenia nowych źródeł zarobkowych dla szerokich rzesz bezrobotnych i powiększenia stanu zatrudnienia. **Zatwierdzono już budżet na najbliższe trzy miesiące w kwocie 20 miljonów zł.** „Fundusz Pracy" chce tworzyć **nowe wartości gospodarcze.** — Dlatego też **specjalnie będą popierane roboty nowe,** a nie konserwacyjne. Oczywiście pierwszeństwo będą miały roboty, które będą **rentowne i korzystne ze względów ogólno-państwowych.**

Już w tej chwili oferty płyną szeroką strugą. Przecież kredyty „Funduszu Pracy" są bardzo dogodne: oprocentowanie wyniesie zaledwie 3 proc. i mniej. Spłacać zaś będzie można w ciągu 10 lat i więcej. Przyczem, pierwsza rata płatna będzie dopiero z chwilą, gdy dane przedsiębiorstwo stanie się rentowne, t. j. zacznie przynosić dochód. Wszyscy więc projektują.

Jedni chcą budować linje tramwajowe, inni znowu wodociągi i gazownie, jeszcze inni — chłodnie i t. p.

Jednakże najbardziej nam się podobają te **plany, które chcą usamodzielnić bezrobotnych przez danie każdemu z nich zdrowych warsztatów pracy.** Oczywiście w obecnych warunkach trudno marzyć o dogodzeniu wszystkim. Na to brakuje nam kapitałów. **Częściowo jednak** „Fundusz Pracy" przewiduje tego rodzaju akcję. Wchodzi tu w grę np. **kolonizacja wewnętrzna,** czyli osadzenie bezrobotnych mieszczuchów na roli. Wejdą tu także **meljoracje rolne, kolonizacja podmiejska i ogrodnictwo działkowe.** Dużą rolę również mogłoby odegrać **budownictwo mieszkaniowe.**

A więc projektów jest do licha i trochę. Teraz społeczeństwo ma głos.

* * *

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, zaprosił szefów rządów Francji, Włoch, Niemiec i Anglji **na pogawędkę gospodarczą. Chodzi o realizację planu amerykańskiego sanacji gospodarki światowej.** Plan ten ma polegać na ożywieniu handlu międzynarodowego przez zniżenie międzynarodowych ceł w wymianie handlowej całego świata.

W praktyce porozumienie się tych mocarstw byłoby rozbiorem i podziałem rynków zbytu. Oczywiście, małe państwa będą się broniły rękami i nogami przed każdą próbą narzucania im cichych „protektorów". Wprawdzie wszyscy rozumieją, że uzdrowienie gospodarki światowej możliwe jest jedynie w drodze międzynarodowego porozumienia się i wszczęcia planowej gospodarki — to jednakże zbyt przejrzyste są cele wielkich bankrutów, by dać się omamić hasłom „wolności" gospodarczej. — **W atmosferze „wolności" obecnego ustroju gospodarczego zwycięża silniejszy. Państwa mniejsze więc, godząc się na tego rodzaju wolność, rezygnowałyby jednocześnie ze swej samodzielności.** I to poto tylko, by Wuj Sam mógł z zadowoleniem pogłaskać się po brzuszku. Bardzo słaba „ideja"!

* * *

Dr. Roman Battaglia wygłosił niedawno w Warszawie odczyt p. t. **„Strukturalne przyczyny kryzysu".** Odczyt ten wzbudził ogromne zainteresowanie ze względu na aktualność i pewną drażliwość poruszanych zagadnień. Do odczytu tego jeszcze kiedyś powrócimy. Dziś podamy tylko zgrubsza jego ciekawą treść.

W obecnym momencie **znajdujemy się wobec dwóch tez zasadniczych,** a równocześnie przeciwstawnych. **Pierwsza** głosi, że **przewlekłość obecnego kryzysu jest spowodowana czynnikami pozagospodarczemi** (np. politycznemi). Stojąc więc na stanowisku tej tezy, wystarczy te hamujące czynniki usunąć, by zapewnić pomyślność gospodarczą. Natomiast **druga teza,** głosi, **że obecny ustrój gospodarczy jest wadliwy sam w sobie.** A więc: bez przekształcenia tego ustroju trudno marzyć o jakiejkolwiek poprawie. Według tej drugiej tezy — kryzys obecny charakteryzuje przesycenie kapitałowe i beznadziejny brak możliwości dalszej ekspansji (tego kapitału) i kapitalizacji w ramach ustroju liberalnego.

Międzynarodowe konferencje nie sięgnęły dotąd do sedna rzeczy. Dlatego nędzne recepty ich obrad odznaczają się krótkowzrocznością, gdyż chcą usunąć zewnętrzne objawy zła, zapominając o istotnych jego przyczynach.

Jedyną drogą, mogącą doprowadzić do trwałej i rzeczywistej sanacji gospodarczej jest dostosowanie do nowej treści życia gospodarczego nowych form, a więc stworzenie odpowiednich społecznych i gospodarczych ram organizacyjnych oraz **przetworzenie psychiki pracy w kierunku umożliwiającym skuteczne prowadzenie planowej gospodarki.**

* * *

Na warsztacie specjalnej komisji, powołanej przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych, celem zbadania rozszerzenia zbytu krajowych surowców rolniczych na rynku wewnętrznym — **znajdują się obecnie takie kwestje, jak:** zafałszowania masła, oleje i tłuszcze, rozszerzenie zbytu krajowych surowców rolniczych, zbyt mięsa baraniego, udoskonalenie techniki zdejmowania skór i ich konserwacji.

Drżyjcie więc fałszerze masła i obdzieracze skór!

w. r.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat) — DEWIZY: Londyn 30,41 i pół — 30.39 — 30,55 — 30,25. Nowy York kabel 8.91 — 8,93 — 8,89. Paryż 35,08 i pół — 35,17 — 35,00. Szwajcarja 172.23 — 172,66 — 171,80 Berlin w obr. nieof. 211 — 211,20.

AKCJE: Bank Polski 74,75.

DOLAR w obr. pryw. 8,88 3/4.

RUBEL 4.72 i pół

Biskup Gawlina u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 11 b. m. p. Marszałek Polski Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski, w obecności szefa gabinetu Ministra ppłk. dypl. Adama Sokołowskiego, przyjął J. E. ks. Gawlinę, biskupa polowego W. P. na dłuższej służbowej audjencji.

Zofja Stankiewiczówna — laureatką nagrody artystycznej m. Warszawy.

WARSZAWA. (Pat). Sąd konkursowy nagrody artystycznej m. st. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Wilczyńskiego na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia przyznał nagrodę za rok 1933 pani Zofji Stankiewicz za całokształt jej działalności na polu grafiki. Wysokość nagrody w roku bieżącym wynosi 5 tysięcy złotych. Urzędowe ogłoszenie nagrody wraz z jej umotywowaniem nastąpi dnia 3 maja r. b., wręczenie zaś odbędzie się w terminie późniejszym, na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej. W latach poprzednich nagrody artystyczne m. Warszawy były przyznane: w roku 1927 — Apolonjuszowi Kędzierskiemu, w 1928 — ś. p. Jackowi Malczewskiemu, w 1929 ś. p. Piusowi Welońskiemu, w roku 1930 — Leonowi Wyczółkowskiemu, w 1931 — Stefanowi Schillerowi i w 1932 — Ksaweremu Dunikowskiemu.

Telegramy świąteczne.

WARSZAWA. (Pat). — Ministerstwo Poczt i Telegrafów niniejszem zawiadamia, że poczynając od 8 kwietnia rb. w Warszawie i 6 kwietnia poza Warszawą, do Wielkiej Soboty włącznie, przyjmowane są we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo — telegraficznych telegramy gratulacyjne z okazji Świąt Wielkanocnych, o tekstach ustalonych i zniżonej taryfie.

Telegramy przyjmowane są do St. Zjedn. A. P., Kanady i Meksyku. Nadawcy przysługuje prawo wyboru jednego z pośród 14 okolicznościowych tekstów w języku polskim, angielskim i hiszpańskim. Teksty te wywieszone są we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo — telegraficznych do publicznej wiadomości. Opłata od takiego telegramu, niezależnie od wybranego tekstu wynosi: do St. Zjedn. i Kanady zł. 9, do Meksyku zł. 15. Szczegółowych informacyj udzielają wszystkie urzędy telegraficzne i pocztowo — telegraficzne.

Lot okrężny Algiero-Marokański.

W dniu 7.IV r. b. o godz. 12.30 wystartowali z lotniska Mokotowskiego na samolocie RWD-5 (konstrukcja Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych w Okęciu) ppłk. dypl. B. J. Kwieciński, sekretarz generalny Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, wraz z kpt. pilotem R. Hirszbandtem do lotu do Casablanca. Załoga RWD-5 stanowi oficjalną reprezentację Aeroklubu Rzeczypospolitej na zlot w Casablanca i Lot Okrężny Algiero-Marokański (12.22.IV).

Tę pierwszą tego rodzaju turystyczną imprezę lotniczą na terenie Afryki zorganizowały afiljowane do Aeroklubu Francuskiego Aerokluby w Algierze i Marokko. Do zawodów tych dopuszcza się maksimum 60 samolotów z tego samolotów z poza terenu Afryki może być, licząc razem Francję, najwyżej 30. Aeroklub Rzeczypospolitej zgłosił swój udział po otrzymaniu specjalnego zaproszenia od Aeroklubu Francji oraz serdecznego listu Mera miasta Casablanca. Trasa lotu okrężnego Algiero-Marokańskiego biegnie m. in. z Casablanci przez Oran, Algier, Biskrę, Fez, Marrakech do Casablanca i wynosi łącznie około 3500 klm.

Z POD ZNAKU SWASTYKI

Próba rozbicia Centrum niemieckiego.

Nowozałożony związek katolików niemieckich „Krzyż i Orzeł" wydał odezwę, która zawiera m. in. następujący ustęp: „W poczuciu narodowej konieczności w tych dniach powołany został do życia związek katolików niemieckich „Kryż i Orzeł". Jego celem, określonym w statucie jest: pogłębić myśl chrześcijańsko-konserwatywną w narodzie niemieckim, wzmocnić świadomość narodową Niemców katolików i duchowo wesprzeć budowę nadchodzącej Rzeszy". Związek nazywa siebie ponadpartyjnym i ma za protektora wicekanclerza von Papena, który w ten sposób usiłuje rozbić Centrum katolickie. (Kap).

Goering zamiast Papena na czele Prus.

BERLIN. (Pat). Kanclerz Hitler jako namiestnik mianował dziś ministra dr. Goeringa premjerem pruskim. O nominacji dr. Goeringa przebywający obecnie w Rzymie, zawiadomiony został telegraficznie. Skład gabinetu pruskiego nie uległ zmianie, gdyż min. Goering nadal zatrzyma tekę ministra spraw wewn. Jednocześnie ustąpił ze swego stanowiska komisarz Rzeszy dla Prus wicekanclerz Papen.

Papen usunięty od wpływów.

BERLIN. (Pat). W kołach politycznych przewidują, że wicekanclerz Papen, po ustąpieniu ze stanowiska komisarza Prus obejmie stałą reprezentację Rzeszy na konferencjach międzynarodowych. Wstępem do tej nowej działalności Papena jest jego wyjazd do Rzymu. Pozatem wicekanclerz rozszerzył ma agendy swego resortu na współpracę z innemi ministerstwami w zakresie wykonania reform ustroju i administracji Rzeszy.

Samorządy w rękach hitlerowców.

BERLIN. (Pat). W całych Prusach odbyły się wczoraj zebrania konstytuujące sejmików prowincyj. Przewodniczącymi sejmików obrani zostali wyłącznie hitlerowcy. Również wybory delegatów do Pruskiej Rady Państwa przyniosły zwycięstwo narodowym socjalistom, zapewniając im w Radzie absolutną większość.

Manifestacje przeciwko antypolskim ekscesom w Niemczech.

KATOWICE. (Pat). We wtorek górnośląskie korporacje akademickie zwołały o godzinie 5 po południu do sali Powstańców wiec publiczny celem zaprotestowania przeciwko gwałtom niemieckim, popełnianym na ludności polskiej na Śląsku Opolskim. W wiecu wzięło udział kilka tysięcy osób. Przed lokalem, w którym odbywało się zebranie, zgromadziły się tłumy publiczności oczekujące na zakończenie wiecu. Wiec uchwalił rezolucję protestacyjne. Po wiecu zebrani usiłowali przedostać się na główne ulice miasta. W kilku punktach doszło do starć z policją, która tłum rozproszyła. Mimo wydanych przez władze bezpieczeństwa daleko idących zarządzeń prewencyjnych, demonstranci wybili kilka szyb. Policja aresztowała kilka osób za prowokacyjne zachowanie się. Spokój dzięki energicznej interwencji władz szybko przywrócono. Dla celów bezpieczeństwa wysłano na miasto patrole.

B. p. dr. GRZEGORZ GIECOW.

W poniedziałek 10 b. m. złożono na wieczny spoczynek znanego i cenionego na gruncie wileńskim lekarza d-ra Grzegorza Giecowa. W oddaniu Zmarłemu ostatniej posługi ziemskiej wzięli udział liczni przedstawiciele wileńskiego świata lekarskiego, samorządu i in. organizacyj, których b. p. dr. Giecow był członkiem i współpracownikiem.

B. p. dr. Giecow kształcił się początkowo i wychowywał w Wilnie. Kochał to miasto i dlatego po ukończeniu Wydziału Przyrodniczego w petersburskim uniwersytecie zaś Wydziału Lekarskiego we Freiburgu, i praktyce klinicznej u znanego prof. Landau w Berlinie a następnie w Moskwie — w r. 1919 wraca do Wilna i tu osiada na stałe, gdzie szybko sobie zdobywa uznanie i ogólny szacunek.

Po przyjeździe do Wilna obejmuje pracę w miejskim szpitalu Żydowskim, pracując jednocześnie w jednym ze szpitali prywatnych. Bierze również czynny udział w organizacji zawodowej, a szczególnie w 1927 r. przy organizowaniu Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej. Wkrótce jest członkiem zarządu Izby. W drugiej kadencji Izby jest przewodniczącym Komisji Deontologicznej, Kasy Wzajemnej Pomocy oraz zajmuje odpowiedzialne stanowisko prezesa Sądu Izby Lekarskiej. W 3-ciej kadencji pełni funkcje zastępcy naczelnika Izby Lekarskiej.

Towarzystwo Ginekologiczne w roku 1931 obiera d-ra Giecowa swoim prezesem. W tymże czasie Zmarły bierze żywy udział w życiu Wileńskiego T-wa Lekarskiego jako v-prezes. Od szeregu lat był też v-prezesem Związku Lekarzy Żyd. a ostatnio prezesem tego Związku.

Wyjątkowo koleżeński stosunek nietylko do kolegów rówieśników, ale i do młodszych lekarzy, ojcowski stosunek do podwładnych i pogoda charakteru jednały Mu ogólną miłość; to też nieoczekiwany zgon Jego wywołał ogólny żal, i aczkolwiek już odszedł wspomnienia o Nim długo jeszcze żyć będą wśród przyjaciół, znajomych i kolegów.

Cześć Jego pamięci.

Wznowiony proces Gorgonowej

KRAKÓW, (Pat). — Proces Gorgonowej. wznowiony został po 8-dniowej przerwie, spowodowanej chorobą sędziego przysięgłego Perausa.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się z pewnem opóźnieniem, naskutek niestawienia się na czas biegłego dr. Piro.

Na wstępie przewodniczący oznajmił, że sędzia dr. Solecki, jako sędzia zapasowy brał udział w naradach i w głosowaniu trybunału z głosem doradczym. Sąd dopuścił przeprowadzenie dowodu biegłych dr. Hirszfelda, Lewandowskiego i Szymczaka.

Zkolei przystąpiono do przesłuchania biegłego dr. Dadleza i dr. Piro.

DR. DADLEZ, zeznając, nie wyklucza możliwości użycia dżaganu jako narzędzia mordu. Opisuje badania nad rozmaitego rodzaju przedmiotami - żelaznemi ze śladami krwi, przedmiotami żelaznemi pokrytemi rdzą i czystemi, które zanurzał w wodzie dla stwierdzenia, jak długo krew na nich pozostaje. Co do czwartej rany na głowie, uważa za mało prawdopodobne, aby mogły być zadane dżaganem.

Biegły DR. PIRO — ma wątpliwości co do linijnego draśnięcia kości. Zeznania dr. Piro są niepewne i składa je dopiero po długim namyśle i wahaniu.

Po półgodzinnej przerwie Sąd przystąpił do wysłuchania opinji DR. OLBRYCHTA, która wywołała duże zaciekawienie. W zeznaniach swych dr. Olbrycht zaznaczył, że przyczyną śmierci Lusi Zarembianki było uderzenie narzędziem tępo — krawędzistem. Mógł niem być dżagan, jednak nie można stwierdzić, że był to napewno dżagan. Chociaż śladów krwi na dżaganie nie znaleziono. nie wyklucza to, że krew mogła się znajdować. Opisując krzepnięcie krwi, dr. Olbrycht podkreśla, że zależy to od okoliczności szczególnych, od temperatury, tak że np. przy próbie niskiej temperatury krwi prawie nie było skrzepnieć. Im wyższa jest temperatura, tem krew bardziej krzepnie. Położenie obok siebie ran jest dowodem, że rany te zadała jedna osoba. Mógłby to być tak dobrze mężczyzna, jak i kobieta. Ślad na prawej ręce biegły tłumaczy w ten sposób, że ofiara odruchowo mogła się zasłonić przed ciosami i w ten sposób została ugodzona w rękę. Kierunek spływania krwi wskazuje, że denatka spała na prawym boku i w tem położeniu została zamordowana. Nie ulega wątpliwości, że przyczyną śmierci były rany tłuczone czaszki połączone z jej zmiażdżeniem i krwotokiem wewnętrznym. O ile chodzi o czas śmierci, to przyjąć można, że śmierć nastąpiła między 12 a 1 w nocy, wobec tego że w żołądku denatki znaleziono niestrawiony jeszcze spożyty wieczorem pokarm. Co do czwartej rany, która wywołuje pewne wątpliwości, dr. Olbrycht stwierdza, że nie można do niej przywiązywać żadnego znaczenia, dlatego że ma ona brzegi zmiażdżone, co wskazuje, że zadana została narzędziem tępem — krawędzistem, mimo, że jest prostolinijna. Narzędzie śmierci użyte było z niewielką siłą. Rzeczoznawca demonstruje bogaty materjał eksperymentalny, który przedstawia trybunałowi i przysięgłym.

Zkolei przewodniczący zarządza przerwę, po której odbyła się rozprawa tajna w czasie której omawiano sprawę uszkodzenia genitalij denatki celem stwierdzenia, czy ma się tu do czynienia z wypadkiem mordu seksualnego.

Po rozprawie tajnej, która się zakończyła o godz. 15, rozprawę odroczono do środy — godz. 9.

Azja dla Azjatów.

Porozumienie chińsko-japońskie.

Dzienniki londyńskie z dnia 10 b. m. podają z Kantonu sensacyjną wiadomość, jakoby marsz. Czang - Kai - Szek osiągnął porozumienie z Japonją, które polegać ma na tem, że 1) Chiny uznają niepodległość Mandschukuo 2) Japonja uzna wszystkie narzucone Chinom traktaty za niebyłe, 3) zostanie proklamowana doktryna Monroego dla Azji, t. zn. zasada, że w sprawach azjatyckich decydują wyłącznie Azjaci.

Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Japończycy przyjęli zaproszenie Roosevelta.

TOKJO. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu zapadła decyzja przyjęcia zaproszenia prezydenta Roosevelta do wzięcia udziału we wstępnych międzynarodowych rozmowach gospodarczych w Waszyngtonie. Delegacja japońska wyjedzie do Waszyngtonu prawdopodobnie w połowie maja. Jako kandydaci, którzy wejdą w jej skład, są wymieniani minister finansów Takahashi, minister spraw wewnętrznych Yamamoto oraz wicehrabia Ishi.

Zeznania aresztowanych inżynierów angielskich.

Angielska Biała Księga zarzuca wymuszenie.

LONDYN. (Pat). Jak wynika z dokumentów, znajdujących się w ogłoszonej dziś Białej Księdze, jeden z aresztowanych w Moskwie inżynierów angielskich Thornton przechodził wielokrotnie **niezmiernie długie i męczące badania, z których jedno trwało 21 godzin.** Przeciwko samemu towarzystwu Metropolitan Wickers żadnych zarzutów nie wysunięto.

Jak stwierdza raport charge d'affaires poselstwa angielskiego w Moskwie, 4 bm. odbyła się konfrontacja Thorntona i Mac Donalda. Mac Donald, jedyny z aresztowanych Anglików pozostający dotychczas w więzieniu, miał oświadczyć w czasie konfrontacji, że Thornton doręczył mu 4500 rubli na akcję szpiegowską i że dostarczył on Thorntonowi informacyj, dotyczących fabryki broni z Złatouście. Thornton założył przeciwko temu najbardziej kategoryczny sprzeciw. **Ambasador angielski w Moskwie jest zdania, że tego rodzaju zeznanie mogło być jedynie wymuszone** w warunkach niesłychanie uciążliwych dla uwięzionych.

Zakaz wwozu towarów sowieckich do Anglji.

LONDYN. (Pat). Izba Gmin uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, upoważniającej rząd do wydania zakazu importu towarów pochodzenia sowieckiego.

Widoki obrony Żydów niemieckich przez Ligę Narodów

Interpelacje w angielskiej Izbie Gmin.

LONDYN, (Pat). — Minister spraw zagranicznych sir John Simon, odpowiadając w Izbie Gmin na interpelacje w sprawie widoków interwencji Ligi Narodów na rzecz prześladowanych w Niemczech Żydów oświadczył co następuje:

Rada Ligi Narodów ustaliła w swoim czasie, że procedura art. 11 paktu normalnie nie powinna być stosowana w wypadkach, dotyczących ochrony mniejszości i winna być brana w rachunbę tylko w poważnych wypadkach, które wywołują wrażenie, że istnieją fakty, mogące zagrażać utrzymaniu pokoju pomiędzy narodami. Wątpliwem się wydaje, czy art. 1 1może być zastosowany do sprawy traktowania mniejszości żydowskiej na Górnym Śląsku. Co dotyczy konwencji polsko — niemieckiej z roku 1922, to nie jest mi wiadome, czy jakiekolwiek wystąpienie do Rady Ligi Narodów na tej podstawie nastąpiłoby na tej podstawie, że mniejszość żydowska została pozbawiona swych praw, z tej konwencji wypływających.

W związku z powyższem oświadczeniem ministra Simona, jeden z posłów Labour Party zapytał, czy w razie podjęcia przez kogokolwiek akcji z art. 11 paktu lub na podstawie konwencji polsko — niemieckiej opinja publiczna zostanie o tem powiadomiona, oraz czy obecna sytuacja między Polską a Niemcami nie jest dość poważna, aby taką akcję uczynić pożądaną.

Odpowiedź ministra Simona brzmiała: — Nie wiem dokładnie, jaka jest procedura w takim wypadku, ale mogę zapewnić, że gdyby sprawa została przekazana Lidze Narodów na podstawie art. 11, to zostałoby to podane do wiadomości publicznej.

Odpowiedzi ministra Simona, aczkolwiek wymijające, są jednak na tyle znamienne, że brytyjski minister spraw zagranicznych nie odrzuca możliwości poparcia przez Wielką Brytanję wystąpienia innych mocarstw w Lidze Narodów w sprawie prześladowania Żydów.

Bojkot towarów, portów i statków niemieckich.

ŁÓDŹ, (Pat). — „Republika" donosi, że w dniu wczorajszym dwie większe firmy łódzkie, eksportujące towary z Polski do Anglji, otrzymały z Londynu od tamtejszych importerów listy, że towary nie mogą być przewożone ani przez porty niemieckie, ani też na statkach niemieckich. Gdyby mimo tego warunku, firmy łódzkie nie chciały uwzględnić tych życzeń, importerzy angielscy uważać będą zamówienia za niebyłe i nie będą ich honorować.

Pozatem jedna z fabryk łódzkich otrzymała list z Holandji, w którym klijent domaga się, aby zamówiony towar nie był wykańczany przy pomocy wyrobów niemieckich. Firma prosi o unikanie przy jej zamówieniach wszelkiego kontaktu gospodarczego z Niemcami, gdyż — jak pisze — „pragnęlibyśmy uniknąć wszystkiego, co w jakikolwiek sposób mogłoby nasuwać Niemcom myśl o tem, że świat patrzeć będzie z pobłażaniem na niesłychane postępowanie władz niemieckich wobec ludzi, posiadających inne przekonania religijne i polityczne, niż obecny rząd i jego zwolennicy".

Polscy parlamentarzyści w Paryżu.

PARYŻ.(Pat). Z okazji pobytu w Paryżu delegacji grupy parlamentarnej polsko-francuskiej ambasador Chłapowski wydał śniadanie, na którem byli obecni prezes Senatu Jeannenay, minister spraw zagranicznych Paul - Boncour, byli premjerzy Herriot i Caillaux, prezes grupy parlamentarnej francusko - polskiej pos. Bibier, wiceprezes Senatu Ordinaire, wiceprezes Izby Delbos, byli ministrowie Marin i de Ribes, sekretarz generalny francuskiego min. spraw zagran. Leger i wielu parlamentarzystów francuskich oraz delegacja polska z Januszem Radziwiłłem i wicemarszałkiem Makowskim na czele.

Pogrzeb arcybiskupa Mańkowskiego.

ŁUCK. (Pat). W dniu 1 1bm. odbył się w Łucku pogrzeb ks. arcybiskupa Piotra Mańkowskiego, byłego biskupa Kamienieckiego. Śmierć arcybiskupa Mańkowskiego nastąpiła, jak wiadomo, w pociągu na linji Przemyśl—Lwów w Sądowej Wiszni, w czasie powrotu z pogrzebu ks. biskupa Nowaka. W pogrzebie wzięła udział większość biskupów polskich oraz liczne delegacje duchowieństwa z Wołynia, jako też delegacje instytucyj naukowych, któremi ks. arcybiskup szczególnie się opiekował.

Wileńskie prace bibljograficzne w ostatniem pięcioleciu.

(1928—1932).

Jedną ze znamiennych cech charakteryzujących współczesne czasy jest z jednej strony niezmierny rozrost produkcji piśmienniczej, a z drugiej związany z nim proces coraz bardziej postępującej specjalizacji. Już nie tylko przeciętny wykształcony czytelnik, ale fachowiec i uczony z trudem przedziera się wśród powodzi publikacyj, zmuszony dokonywać wśród nich wyboru pod kątem widzenia swych nieraz bardzo szczegółowych zainteresowań. Przyczynia się to walnie do rozkwitu bibljografji w jej najróżnorodniejszych postaciach od najogólniejszej rejestracji druków do bibljografij szczegółowych. Za praktyką bibljograficzną podąża teorja. I to w czem czytelnik zwykł widzieć tylko dogodny dla siebie układ tytułów jest wynikiem żmudnej pracy myśli, ustalonym po walce o zasady i metody, przyczem te zasady i metody są również przedmiotem samodzielnych roztrząsań.

Udział Wilna w ostatnich pięciu latach w pracach bibljograficznych zaznaczył się we wszystkich kierunkach. Spotykamy w tym okresie publikacje tak z dziedziny bobljografji teoretycznej i praktycznej, jak z historji bibljografji i rejestracji bieżącej produkcji wydawniczej. Na większość tych poczynań położył swe piętno regjonalizm i bodaj nawet Wilno w dziedzinie bibljografji regjonalnej zajęło jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Istniejące w Wilnie dostępne dla publiczności bibljoteki z dużemi księgozbiorami, jak Uniwersytecka, Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Wróblewskich, prowadzone od roku wykłady bibljografji przez prof. Koschmiedera na wydziale humanistycznym Uniwersytetu St. Batorego, dwie organizacje: Związek Bibljotekarzy i Towazystwo Bibljofilów, stawiające wśród swoich zadań krzewienie kultury książki tudzież organizowanie zebrań i publikacyj poświęconych kwestjom bibljologicznym, urządzane umiejętnie przez nie i przez bibljoteki wystawy książki, wreszcie Zjazd bibljotekarzy i bibljografów odbyty w czerwcu 1932 r. w Wilnie dostarczyły niemało bodźców do prac bibljograficznych. Dokonywana normalizacja w państwowych bibljotekach wysunęła jako jedno z czołowych zagadnień kwestję ujednostajnienia zasad katalogowania, wywołując dyskusję, mającą dla teorji bibljografji niepoślednie znaczenie. Pozatem przeprowadzana pełna rejestracja druków z całej Polski przez pojawiający się tygodniowo Urzędowy Wykaz druków wydawany od r. 1929 przez Ministerstwo W. R. i O. P. stworzyła dla bibljografij specjalnych dużą pomoc.

Wyłączną zasługą Wilna była dzienna rejestracja druków, pojawiających się w wileńskim „rejonie bibljograficznym", ogłaszana przez Uniwesytecką Bibljotekę Publiczną w Wilnie. Stała się ona wzoem dia innych środowisk. Od stycznia 1928 r zaczęły ją również ogłaszać ze swych okręgów Bibljoteki Uniwersyteckie we Lwowie i w Poznaniu, w miejscowych pismach. Podstawę dla tak pojętej rejestracji stworzył dekret prasowy Prezydenta z 10 maja 1927 r. Podzielił on Polskę na rejony oparte o bibljoteki uniwersyteckie (z wyjątkiem okręgu pomorskiego). Na bibljoteki uniwersyteckie jako regjonalne spadł obowiązek przechowywania i rejestrowania druków wydawanych w ich rejonach. Wileńska Uniwersytecka Bibljoteka Publiczna otrzymała okręg obejmujący województwo wileńskie. nowogródzkie, poleskie i białostockie. „Bibljografja regjonalna" w postaci dziennych lub co 2 albo 3 dni ogłaszanych wykazów przetrwała do stycznia 1930. ustępując rejestracji dokonywanej przez Warszawski Urzędowy Wykaz. Od stycznia 1931 r. obowiązki bibljoteki regjonalnej przeszły z Uniwersyteckiej na bibljotekę Wróblewskich.

Równolegle z wykazami pojawiły się miesięczne i z dłuższych okresów czasu zestawienia statystyczne. Obraz rocznej produkcji okręgu podały artykuły Łysakowskiego w „Źródłach Mocy Nr. 4 (za I półrocze 1928) i w Ateneum Wileńskiem R. VII. zesz.1-2 (za r. 1928), tudzież podpisanego w At. Wil. w rocznikach VI, VII i VIII, (za lata 1929, 1930, 1931). Opierały się one na materjale zarejestrowanym przez Uniwersytecką Bibljotekę Publiczną i posługiwały się jednolitym schematem, wprowadzonym przez Łysakowskiego, uwzględniającym język, objętość (książki, broszury, ulotki), miejsce i treść druku (naukowa, kształcąca, piękna, religijna, polityczno-społeczna i informacyjna). Nie wszędzie znalazł uznanie podział treści na wymienione podgrupy, nasuwające w praktycznem zastosowaniu wątpliwości i trudności.

Wykaz czasopism wileńskiego rejonu za lata 1929, 1930 i 1931 dały artykuły podpisanego umieszczone w Ateneum Wileńskiem R. VII. zesz.1-4 i R. VIII). Do wykazów za lata 1930 i 1931 dołączono zestawienie statystyczne podające dane ze względu na język, częstość i miejsce wychodzenia Przez czasopisma rozumiano wydawnictwa perjodyczne od dziennika do kwartalnika włącznie. W szerszem znaczeniu ujmował czasopisma Rygiel, rozumiejąc przez nie wszelkie perjodyki. Przegląd ich tak pojęty dał w pracy Polskie czasopiśmiennictwo wileńskie w r. 1928, ogłoszonej w Źródłach Mocy (zesz. 4). Ten zakres obejmował także umieszczony tamże (zesz. 6) statystyczny artykuł podpisanego: Perjodyki wileńskiego rejonu bibljograficznego w r. 1929.

Inwentaryzacja druków bieżących z pominięciem zawartości czasopism nie da prawdziwego obrazu piśmiennictwa. W czasopismach mieszczą się najcenniejsze nieraz rozprawy, bez których znajomości nie powinien się obywać pracownik naukowy. W czasopismach wileńskiego rejonu sięgających w r. 1930 cyfry 198, a w 1931 — 197 przedstawicieli mieści się nieprzebrana ilość cennego materjału, który uchronić od niepamięci potrafi celowo przeprowadzana ich rejestracja.

W tym kierunku nie możemy się pochwalić wynikami. Zaczęto pewne próby, część nawet materjału z r. 1929 zebrał Lisowski, ale dotąd nic z tego w druku się nie ukazało. Niektóre naukowe pisma specjalne, wychodzące poza Wilnem jak Kwartalnik Historyczny, Ruch literacki, Przegląd bibljoteczny, Prace filozoficzne, Sprawy narodowościowe, Kosmos i inne, uwzględniają tylko częściowo artykuły wileńskich pism w umieszczanych na swych łamach bibljografjach z działów wiedzy przez siebie reprezentowanych. Z bibljografij bieżących prowadzonych w Wilnie należy wymienić Burhardta Bibljografję historji ziem b. W. Księstwa Litewskiego, publikowaną od r. 1929 w Ateneum Wil. Szkoda jednak, że bibljografja owa ograniczając się dosłownie do wyciągów z Wykazu Urzędowego i nie uwzględniając zupełnie czasopism chyba okolicznościowo lub w postaci odbitek, jest bardzo niekompletna i w każdym poszczególnym wypadku zmusza do sięgania do bibljografji w Kwartalniku historycznym; pozatem wadliwy układ i metoda utrudniają jej osiągnąć właściwy poziom .Ponadto w Ateneum Wil. (R. VI, zesz 3-4) pojawiła się Bibljografja Uniwersytetu Wileńskiego za r. 1929 zebrana przez podpisanego, dalszy jej ciąg za lata 1930—1932 ukaże się w najbliższym zeszycie tego czasopisma. W Roczniku Tatarskim rejestruje Kryczyński bieżącą bibljografję tatarską.

Z większych przedsięwzięć wysuwają się na czoło dwie prace, niestety czekające dotąd swego nakładu: Brensztejna Bibljografja przekładów z języka polskiego na litewski i Kryczyńskiego Bibljografja tatarska. Z Bibljografji Brensztejna znane są urywki w Źródłach Mocy zesz. 1 i 4, dające przekłady Mickiewicza, Żeromskiego i Kasprowicza. Tenże autor w rozprawie o Kirkorze (Adam Honory Kirkor 1932) podał wykaz druków wytłoczonych w dukarni Kirkora i częściowo jego dzieła. Tom II Księgi Pamiątkowej Uniw. Wil. przyniósł wyczerpujący rejestr prac dokonanych przez zakłady i profesorów wskrzeszonej wszechnicy. Między innemi zestawił w niej Lisowski bibljografję bibljoteki uniwersyteckiej. Kwestje szczegółowe obrał Charkiewicz, zestawiając bibljografję prac Jankowskiego i o nim (Placyd Jankowski 1928), tudzież żyrowicką (w „Żyrowice — łask krynice" 1929).

Do prac będących w toku należy przygotowywany do opublikowania pod red. Mienickiego Słownik biograficzny profesorów cesarskiego Uniw. Wil. pozostawiony w rękopisie po śp. prof. aJnowskim. Z okazji III Zjazdu bibljotekarzy w Wilnie zapowiedziano spis polskich druków wydanych w Wilnie w latach 1800—1830. W sferze poczynań wstępnych pozostaje bibljografja filologji klasycznej w Wilnie, opracowana zbiorowo, przy

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Raid sowieckiej floty powietrznej wzdłuż pogranicza polsko-sowieckiego.

Wielki raid floty sowieckiej garnizonów Białorusi Sowieckiej odbędzie się w połowie lipca rb. Raid obejmie przeszło 15 miast, zaś trasa raidu będzie wynosiła zgórą 800 klm.

Trasa raidu narazie nie jest ustalona, lecz według uzyskanych informacyj, będzie ona rozpoczynała się od Połocka, a kończy się koło Olewska, poczem skieruje się na Kijów i zpowrotem do Połocka.

Raid będzie graniczny t. j. samoloty nie będą się oddalały od granicy sowiecko — polskiej i będą szybowały w promieniu 5—10 klm. od granicy.

Powiat brasławski w zwierciadle politycznem.

Oblicze polityczne powiatu — to wyraz dojrzałości i kultury jego mieszkańców, ich uświadomienia no i w dużej mierze stopień ich zamożności. Myślę, że teza ta znajdzie doskonałe potwierdzenie przy obserwowaniu życia politycznego okolic powiatu brasławskiego.

Powiat brasławski jest jednym z powiatów województwa wileńskiego, najdalej wysuniętym na północno-wschodnie krańce Rzeczypospolitej. Obejmując obszar 415'896 ha, z 155.600 ludności, zasiany jest niezliczoną ilością przecudnych jezior o szafirowej taffi wód, nadając tej krainie prawdziwe miano „Polskiej Finlandji".

Jako powiat kresowy graniczący z trzema państwami, jest narażony na częste niezbyt korzystne wpływy wschodniego sąsiada, który stara się wszelkiemi siłami swe „hasła" rozszerzyć i na teren Polski. Ludność powiatu zróżniczkowana pod względem narodowościowym i religijnym w ciągu kilkudziesięcioletniego okresu propagandy rusyfikatorskiej i odrywania od wspólnego ongiś pnia kultury zachodniej, ulega podszeptom nasyłanych emisarjuszy, którzy wykorzystując ciężkie położenie materjalne zapadłej wsi kresowej, usiłują wszczepić „jad bolszewizmu" w podatnych umysłach poszczególnych jednostek.

Przełamanie stosunku nieufności a pozyskanie zaufania i sympatji w szerokich masach tutejszego ludu dla polskiej idei państwowej dokonać może jedynie państwowy aparat administracyjny przez odpowiednią politykę gospodarczą w powiecie, wyznaniową, zaś nadewszystko wychowawczą, skupioną w rękach polskiego nauczycielstwa związkowego, które zaangażowane w pracy na wszelkich odcinakch społeczno-oświatowych w powiecie, trzyma rękę na pulsie życia państwowego. Niemniej doniosłą jest rola tutejszego ziemiaństwa. Ono ma być przedewszystkiem tym cementem któryby trwale spajał społeczeństwo niepolskie z ideą państwową polską.

Aby podołać trudnemu zadaniu ziemiaństwo to, musi się wyzbyć swych dawnych uprzedzeń nacjonalistycznych i krótkowzrocznej polityki w stosunku do reszty społeczeństwa zamieszkującego ziemie naszego powiatu.

Ziemiaństwo winno pamiętać, że silnych węzłów, któremi skuła nas przeszłość z „tym ludem" zrywać nie należy, lecz odwrotnie pielęgnować i duszę całego wielojęzycznego społeczeństwa niemi przepoić w imię wspólnej misji cywilizacyjnej na Wschodzie.

Jeżeli teraz rozważyć właściwości i strukturę socjalną powiatu, to mamy tu wszystkie warstwy naród polski stanowiące, we wszystkich odmianach i odcieniach politycznych tych warstw.

Drobne rolnictwo, na złych gruntach, na niskim poziomie kultury gospodarczej — to zasięg wpływów komunistycznych, stronnictw ludowych i narodowych.

Wodróżnieniu od drobnego rolnictwa, które częściowo jeszcze ulega wpływom klasowym i demagogicznym, większa własność rolna prawie całkowicie wysoko uspołeczniona, znajduje się niemal w całości w ramach konserwatywnego odłamu B. B. W. R. Inteligencja mocno i szeroko reprezentowana, jdna napływowa w luźnym kontakcie z terenem pozostająca, druga zaś lokalna żywa, uspołeczniona, rozumiejąca swą odpowiedzialność, gorąco patrjotyczna i ofiarna służy i pracuje dla potęgi państwa — to ludzie z Rządem współpracujący.

Mamy też w powiecie wysoko rozwinięte życie organizacyjne; stworzyszenia ideowe, wojskowe, związki zawodowe, filantropijne, prawie w każdej miejscowości większej mają swe oddziały, swe koła, swe filje. W ten sposób zwięźle charakteryzując życie powiatu trzeba powiedzieć, że jest ono bogate, bujne i na wysokim pozostaje szczeblu, ma duże zrozumienie dla potrzeb i wymagań państwa, w chwilach decydujących umie dać temu wyraz.

Wszyscy posłowie z okręgu, do którego należy powiat brasławski są z listy B. B. W. R.

Mieczysław Karawan
Refer. prasowy B. B. W. R. w Opsie.

Mołodeczno.

ECHA PRACY Z. P. O. K.

W dniu 21 marca r. b. w Mołodecznie odbyło się otwarcie „Świetlicy" Powiatowego Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Z całą przyjemnością należy stwierdzić wielkie zainteresowanie się, — dość obszerna bowiem sala, przybrana schludnie, była szczelnie zapełniona pp. członkiniami i gośćmi, wśród których przeważały gospodynie wiejskie, werbujące się ze sfer rolniczych i robotniczych naszego miasta.

W zagajeniu przewodnicząca tut. ZPOK p. starościna Olszewska w serdecznych słowach powitała obecnych, wyjaśniając zarazem cel większego skupienia się w tym dniu członkiń i gości Związku jakim jest otwarcie oddawna oczekiwanej „Swietlicy" własnej, mającej na celu nawiązanie ściślejszego kontaktu z członkiniami, a zwłaszcza ze sfer rolniczych i robotniczych, a zatem i należytego skoordynowania prac.

Po zagajeniu obecne wysłuchały z całem zainteresowaniem rzeczowego odczytu na temat „Nasze Swietlice", wygłoszonego przez p. Janinę Chrzastowską.

Po odczycie w dalszem swem przemówieniu p. przewodnicząca poinformowała zebranych o zorganizowaniu przez ZPOK 6-tygodniowych kursów kroju, szycia i robót ręcznych; 3-miesęcznego kursu czystości mieszkań oraz zachęciła obecnych do zaprowadzenia i urządzenia wzorowych ogródków warzywnych — pod kierownictwem miejscowych sił fachowych. Wspomniane poczynania Związku znalazły należyte zrozumienie i ocenę, dowodem czego służy fakt, iż w tymże dniu na kurs kroju, szycia i robót ręcznych zapisało się i obecnie uczęszcza 60 osób; do konkursu czystości mieszkań przystąpiło 20 gospodyń wiejskich, oraz do urządzenia wzorowych ogródków warzywnych 36 osób.

Obecny agronom powiatowy p. Żukiel poinformował o celach i zadaniach przysposobienia rolnego i o korzyściach, jakie może przynieść skrawek dobrze zagospodarowanego gruntu, mając na względzie w danym wypadku ogródki warzywne. W celu dokładnego zaznajomienia zainteresowanych o sposobie urządzenia tych ogórdków w nowootwartej świetlicy Związku — rozpoczęły się kursy, które potrwają kilka dni — pod kierownictwem p. agronoma.

Po ogólnej dyskusji na tematy wyżej przytoczone — p. przewodnicząca, żegnając obecnych w nader serdecznych słowach, wyraziła podziękowanie za współpracę ogółu kobiet oraz za chętnie niesioną pomoc przy urządzaniu różnorodnych imprez dochodowych, mających na celu zasilenie szczupłych funduszów Związku, by tem chociaż częściowo ulżyć ciężarom Zarządowi tut. ZPOK. w prowadzeniu agend Związku jak: ochronki dziennej dla najbiedniejszych dzieci miasta Mołodeczna i S. O. nad Matką i Dzieckiem.

Po poinformowaniu przez p. przewodniczą podkreślenie zasługuje przedewszystkiem pomoc finansowa Samorządu Powiatowego — zawdzięczając przychylnemu ustosunkowaniu się naszego starosty p. Mirosława Olszewskiego, który wszelkie poczynania Związku w całej rozciągłości popiera i otacza specjalną opieką. Następnie ZPOK w dużej mierze przychodzi z pomocą wojsko — 86 p. p. stacjonujący w Mołodecznie, w formie udzielanych miesięcznie produktów żywnościowych na potrzeby ochronki i dożywiania biednej dziatwy. Pozatem fundusze Związku składają się również, — acz z minimalnego, to jednak niezbędnego dochodu, z własnego kiosku, uruchomionego w Mołodecznie w lipcu r. b. z inicjatywy i staraniem p. Elżbiety Sokołowskiej, niestrudzonej długoletniej pracownicy ZPOK.

Informując jako obserwator — pobieżnie o pracy ZPOK na naszym terenie, nie mogę pominąć uroczystego obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, urządzonego w ochronce. W dniu 18.III r. b. w ładnie udekorowanej sali — zebrała się dziatwa, znajdująca w ochronce opiekę dzienną i wyżywienie.

Po informowaniu przez p. przewodniczącą w słowach dostępnych i dla umysłów dziecinnych o znaczeniu Dnia — dziatwa odegrała okolicznościowy obrazek sceniczny, następnie wygłosiła szereg deklamacyj.

Przy tej sposobności należy stwierdzić, że aczkolwiek prace Związku na naszym terenie są widoczne, przez co zyskał popularność a posłuch wśród szerokich warstw ludności, zdobywając sobie coraz większe zastępy członkiń, zwolenników i sympatyków —to jednak nie przypominam by była w prawie jakakolwiek wzmianka o tej zbożnej i pożytecznej pracy; przypuszczać należy, że Zarząd ZPOK Mołodeczański hołduje dewizie —„Więcej pracy — mniej reklamy".

„Szczęść mu Boże" w dalszej owocnej i cichej pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Obecna.

Echa opadnięcia samolotu litewskiego.

W związku z opadnięciem przed paru dniami samolotu litewskiego w okolicach Zawias dowiadujemy się, iż wczoraj w sprawie tej odbyła się polsko — litewska konferencja, na której przedstawiciele władz litewskich wystąpili z prośbą o wydanie lotnika i samolotu. W trakcie konferencji nasze władze uwzględniły prośbę Litwinów i przyrzekły wydanie lotnika i samolotu.

Lotnik odjedzie dziś z Wilna.

„Gandhi" przerwał głodówkę.

Wczoraj w godzinach porannych do hotelu Szlacheckiego przybyli przedstawiciele władz, którzy odwiedzili głodującego Garbacza.

W rozmowie z Garbaczem przedstawiciele władz wskazali na bezcelowość jego demonstracji, podkreślając, że to nie może zaważyć na decyzji co do jego dalszego losu i może jedynie doszczętnie zrujnować i tak już nadwątlony jego organizm. Zaznaczono również, że skarga jego zostanie wszechstronnie rozpatrzona.

„Gandhi" zdecydował się głodówkę przerwać i około godz. 11 powiadomił o tem służbę hotelową.

Po upływie kilka minut Garbaczowi poda

Po upływie kilku minut Garbaczowi poda zjadł.

Tak się skończył protest biednego „Gandhiego" z Twieńca.

Mydło jako... śmietankowa czekolada.

— Para pięć, trzy na dziesięć. Najlepsza mrożona czekolada. Kupuj, wybieraj — można brać najlepsze — zachęca przechodniów młodociany sprzedawca popularnych obecnie „kostek czekoladowych", których pełno jest w sprzedaży ulicznej i w sklepach. Wilnianie kupują. Ze smakiem zajadają. Niejeden może nabywa tanią kostkę z myślą, że jest pożywna, bo zawiera kakao. Wszyscy jednak nie wiedzą, co jedzą.

Miejski Zakład Badania Żywności i Przedmiotów Użytku dokonał w ostatnich dniach licznych analiz kostek „czekoladowych", produkowanych obecnie przez fabryki wileńskie i ustalił ich skład.

Na kostkę czekoladową składa się: starte łupiny kakaowe, sztuczny „smak" owocowy, jak sól cytrynowa, sól winowa, trochę cukru i tłuszcz kokosowy. Jak widzimy kostki „czekoladowe" mają bardzo mało pokrewieństwa, bo tylko przez łupinki, z czekoladą, która jest robiona z jądra owocu kakaowego i, co najważniejsze z pożywnego masła kakaowego. Natomiast tłuszcz kokosowy, wchodzący w skład kostek, używany jest do wyrobu lepszych gatunków mydła.

Część takich czekoladek miejscowych, sprzedawanych jako „śmietankowo-orzechowe" zawiera „orzechy" w postaci ryżu dętego i wyżej podany skład kostki. Śmietanki oczywiście ani śladu.

Fabryki więc w tym wypadku oszukują konsumenta, bo produkt, sprzedawany jako czekolada, musi zawierać masło kakaowe.

Zakład zażądał wyjaśnień od fabryk, na co te odpowiedziały, że postępują tak, jak najlepsze fabryki polskie np. w Warszawie.

Aby wyczerpać incydent, Zakład przeprowadza obecnie badania porównawcze wytworów fabryk, wskazanych przez producentów miejscowych.

Z punktu widzenia odpowiedniego rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i kodeksu karnego podobne fałszowanie produktu żywnościowego jest karane. Wlod.

Uniknął sądu doraźnego za cenę kalectwa.

Na ulicy Kalwaryjskiej wybuchła pewnego wieczora bójka między przyjaciółmi — Ignacym Jagiełłą a Wersockim. Jagiełło lepiej władał ostrym nożem, to też Wersocki wyszedł z walki z wielką raną w płucach. Odwieziono go do szpitala, a Jagiełłę — do więzienia, gdzie osiadł w oczekiwaniu na rozprawę sądową.

Tymczasem policja wykryła, że Jagiełło ma inny grzech na sumieniu, bardziej ciężki od poprzedniego. Mianowicie zarzucono mu współpracę z wywiadem obcego państwa. Jagiełło stanął wobec perspektywy sądu doraźnego.

Pewnego dnia, kiedy poprowadzono go na badanie do sądu grodzkiego, Jagiełło postanowił za wszelką cenę uniknąć sądu doraźnego. Po zbadaniu, gdy wyprowadzono go na korytarz, Jagiełło rzucił się do okna i przez okienko prześlizgnął się nazewnątrz. Spadł na kamienie, łamiąc nogę i kręgosłup. W szpitalu więziennym dokonano niezwłocznie operacji i utrzymano go przy życiu. Pozostał jednak na całe życie kaleką. Utracił częściowo władzę w nogach. Nie rozstaje się obecnie z kulami. „Zyskał" jednak na tem tyle, że uniknął sądu doraźnego.

Onegdaj Jagiełło stanął przed sądem okręgowym, by odpowiadać za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Wersockiemu. Przyszedł o kulach.

Sprawa jednak nie została rozpatrzona, wobec niestawiennictwa kilku świadków. Odroczono ją na inny raz.

Wlod.

„Komuniści" po trzy złote sztuka.

Obserwując uważnie działalność partji komunistycznej na naszych ziemiach, w świetle przewodów sądowych, można zaryzykować twierdzenie, że działalność ta ma jeden mały plus. Mimo niezliczonych ilości złych stron, szkodliwych nietylko dla społeczeństwa, lecz także i dla jednostki, zaangażowanej w tę działalność, przynosi ona pewien pożytek dla społeczeństwa, przeciw któremu występuje. Mianowicie, gromadząc dookoła siebie siłą pieniądza wynajętych, przygodnych wyznawców III międzynarodówki stalinowskiej, wyeliminowuje ze społeczeństwa bezwartościowy element, który gotów zawsze na wszystko za pieniądze, prędzej czy później popadłby w zatarg z kodeksem karnym i może przyniósłby więcej szkody, niż przez wykonywanie rozkazów jedno lub dwuosobowego, stale zmieniającego się kierownictwa partji, z której prawie zawsze wydostaje go policja na kolkoletni pobyt w więzieniu.

Oto przykład, jeden z wielu.

Przed sądem stanęli: 21-letni Hirsz Botwinik, fryzjer z zawodu, o bardzo prymitywnej inteligencji, mało piśmienny; 24-letni Szloma Frenkiel, niedorozwinięty fizycznie, mający trochę powyżej metra wzrostu; karzełek, niezdający nawet dobrze sprawy ze swych czynów, bawiący się jeszcze dziecinnemi zabawkami i 26-letnia Henia Teppel, matka sześciorga dzieci, kobieta nieinteligentna, wegetująca w strasznej nędzy, mająca męża epileptyka.

Wszyscy byli oskarżeni o przynależność do partji komunistycznej, jednak w toku przewodu sądowego wyjaśniło się, że zostali wynajęci każdy za trzy złote do przechowywania bibuły wywrotowej w ilości 17 tysięcy ulotek. Oskarżeni zdawali sobie sprawę z karygodności postępku.

Sąd skazał: Hirsza Botwinika na dwa lata więzienia, Henię Teppel na dwa lata i Szlomę Frenkla na rok aresztu, z zawieszeniem dla dwóch ostatnich wykonania kary na pięć lat.

Wlod.

Kontrola nad obniżką cen węgla.

Ceny węgla mimo obniżki — w hurcie nie są tańsze.

W związku z zarządzeniem władz centralnych o 20-procentowej obniżce cen węgla w sprzedaży detalicznej — wileńskie władze administracyjne otrzymały polecenie przeprowadzenia kontroli celem stwierdzenia czy obniżenie cen jest stosowane.

Władze administracyjne za pośrednictwem policji i specjalnych komisyj czuwać będą nad tem, by sprzedawcy węgla nie pobierali cen wyższych od określonych rozporządzeniem ministerstwa.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że elektrownia miejska w Wilnie, która obecnie zamierzała zaopatrzyć się w większą ilość węgla, wstrzymała się z zakupami, gdyż hurtownicy w związku z zarządzoną zniżką cofnęli rabaty, jakich dotychczas udzielali. Na skutek cofnięcia rabatów ceny nietylko nie uległy zniżce, przeciwnie w ogólnej kalkulacji są jeszcze droższe.

współpracy m. in. Rybicikego. Wycinkiem jej jest ogłoszona w Księdze Wergiljuszowej (r. 1930) Wileńska Bibljografja Wergiljuszowa.

Historję bibljografji uprawiali Rygiel, Brensztejn i Turkowski. Rygiel w rozprawie „Estreicher a Wilno" (1928) przedstawił zabiegi Estreichera, zmierzające do wykorzystania zbiorów wileńskich dla swej wiekopomnej Bibljografji. Brensztejn ogłosił krótki, ale interesujący szkic Tradycje bibljografji dzielnicowej czyli regjonalnej wileńskiej (Przegląd bibljoteczny 1929, z. 1), dając przegląd prac przedsiębranych w tej dziedzinie poczynając od Kraszewskiego (1812) i Kirkora (1852 i 1860-2), poprzez wysiłki śp. Czarkowskiego i samego Brensztejna aż po ostatnią próbę z r. 1927. Turkowski w „Rzucie oka na historję książki wileńskiej (Przegląd bibljoteczny 1932, z. 1-2), pomieścił rozdział o historji bibljografji w Wilnie, ponadto opracowuje wydanie Korespondencji wydawniczej Zawadzkich, która nie pozostanie bez znaczenia dla bibljografji. Z innych rzeczy, godzi się wspomnieć artykuł drukowany w szeregu numerów Kurjera Wileńskiego z r. 1929 podpisany kryptonimem „lit": Nielegalna prasa polska podczas okupacji niemieckiej. Kwartalnik historyczny w r. 1930 opublikował cenną pracę Chodynickiego Przegląd badań nad dziejami Litwy w ostatniem dziesięcioleciu. Dużo ciekawego materjału podaje w II t. wydawnictwa Wilno i Ziemia Wileńska Cywiński w artykule: Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze.

W zagadnienia teorji bibljografji wkraczają pośrednio prace Łysakowskiego O terminologję instrukcji katalogowania alfabetycznego (Przegl. biblj. 1931, z. 1) i Dzikowskiego Definicja czasopism w bibljotekarstwie (Przegl. biblj. 1928, z. 1), przeprowadzające klasyfikację utworów piśmienniczych. Nie wszystkie zawarte w nich poglądy przekonywają. Trudno się np. zgodzić na sumaryczne zaliczanie jednodniówek do czasopism. Za to tylko przyklasnąć można Dzikowskiemu propagującemu w drukowanym odczycie Hasło w katalogu alfabetycznym anonimów 1929 — francusko angielską zasadę szeregowania podług pierwszego wyrazu tytułu dzieł nie posiadających autorów, a więc z reguły czasopism. eBzpośrednio do teorji bibljografji należy jasno i rozumnie ujęty referat Dzikowskiego w Przeglądzie biblj. 1930, z. 4: Bibljografja zawartości czasopism. Głowińska zajęła się znowu bibljografją regjonalną w artykule „O bibljografji regjonalnej" (Przegl. biblj. 1930, z. 4) analizując jej pojęcie, metody i drogi dotychczasowego rozwoju.

Przegląd powyższy wysiłków na niwie bibljograficznej wskazuje na Wilno jako na ośrodek poważnej pracy w tej dziedzinie. Ostatnie pięciolecie wysunęło nowe nazwiska i nowe problemy, nie brak zaczętych prac i rzucanych pomysłów. Kiedyś po latach przyszły historyk prac bibljograficznych oceni, ile z nich i w jaki sposób zostanie zrealizowanych w następnem pięcioleciu.

Michał Ambros.

=o§§o=

Narady w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską i Sowietami.

W związku z mającą nastąpić wymianą więźniów politycznych między Polską a Sowietami w ostatnich dn. odbyły się narady polsko-sowieckie, podczas których uwzględniono listy wymiany więźniów oraz załatwiono sprawy techniczne.

Wymiana więźniów między Polską a Sowietami nastąpi prawdopodobnie w miesiącu czerwcu, ewentualnie w lipcu r. b.

Lotnictwo litewskie.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że lotnictwo pozyskało ostatnio kilka nowoczesnych maszyn konstrukcji czeskiej, angielskiej, amerykańskiej i niemieckiej.

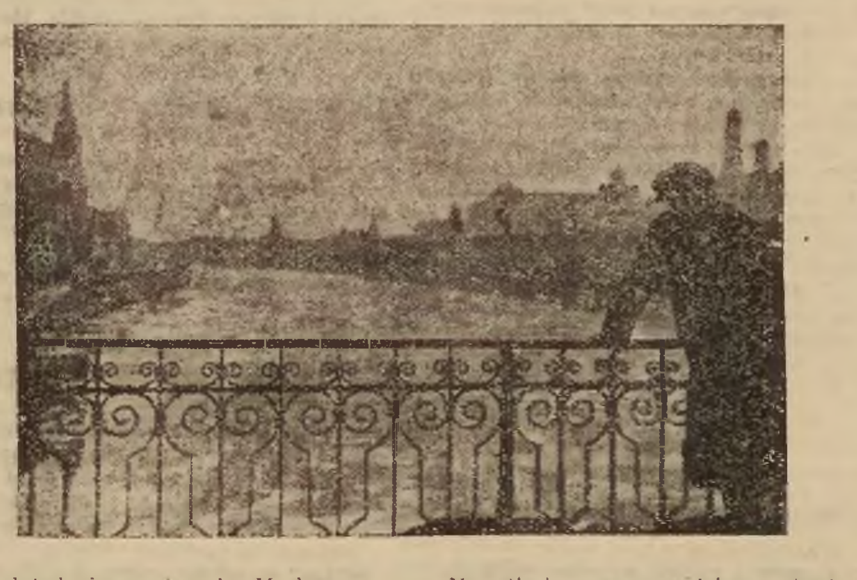
Flota powietrzna litewska liczy obecnie przeszło 150 aparatów wojskowych. Posiada ona 78 bojowych płatowców uzbrojonych w karabiny maszynowe, 50 samolotów myśliwskich — pościgowych oraz 10 bombardowych. Ponadto do wojskowej floty należy 20 samolotów sportowych turystycznych, należących do poszczególnych związków w Litwie.

W ostatnich czasach bardzo popularnemi stały się samoloty konstrukcji litewskiej, — wynalazcy ppułk. — pilota Gustajtisa. Samoloty te noszą markę „Anbo". Są one wytrzymałe, szybkie i tanie.

Nowa koncepcja rozwiązania sprawy komunikacji miejskiej.

Podług otrzymanych ostatnio przez nas informacyj, Saurer, który jak wiadomo reflektuje na objęcie w Wilnie komunikacji miejskiej, otrzymał propozycję stworzenia spółki z jednem z towarzystw autobusowych, które wydzierżawi od Saurera koncesję na eksploatację w Wilnie komunikacji autobusowej. Koncepcja ta nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta.

Lody na Moskwie ruszyły.



Skuta dotąd okowami rzeka Moskwa ruszyła przed kilku dniami pod podmuchem ciepłych wiatrów południowych. Na zdjęciu naszem widzimy pokrytą kra rzekę Moskwę.

Kupcy żydowscy organizują akcję bojkotową towarów niemieckich.

Dowiadujemy się, że we środę odbędzie się specjalna konferencja zwołana przez związki kupieckie żydowskie. Zadaniem konferencji będzie zorganizowanie akcji bojkotowej i niedopuszczenie towarów niemieckich na rynek wileński. Dla uwidocznienia akcji bojkotowej na sklepach żydowskich mają być wywieszone szyldy z napisami: „Towarów niemieckich sklep nie posiada".

Ofiara p. wojewody na bezrobotnych.

Wzamian wizyt i przesyłania życzeń świątecznych Pan Wojewoda Władysław Jaszczołt zainicjował składanie ofiar na rzecz bezrobotnych przeznaczając jednocześnie na ten cel do dyspozycji Woj. Komitetu do Spraw Bezrobocia kwotę 25 zł. Komunikując o powyższem Wojewódzki Komitet zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa wileńskiego, ażeby w myśl dotychczasowej tradycji składało chociażby najskromniejsze datki na rzecz bezrobotnych wzamian wizyt i przesyłania życzeń świątecznych.

OFIARY

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych na apel Centralnego Komitetu Fundacji ku czci ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury—Dowódca i Korpus Oficerski 6. p. p. Leg. złożyli 25 zł. na Challenge 1934 r. — zamiast życzeń świątecznych.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 12 kwietnia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Schubert — Chwilki muzyczne — (płyty). — 15,15: Giełda roln. 15.25: Chwilka strzelecka. 15,35: Audycja dla dzieci. 16.00: Utwory Saint — Saens (płyty). 16.20: „Rozbiory Polski" — odczyt dla maturz. 16,40: „Pamiętnik nieposolitego człowieka" — odczyt. 17.00: Konkurs miesięcznika „Muzyka". 17,40: „Kto podlega ubezpieczeniu pracowników umysłowych" — odczyt. 17.55: Program na czwartek. 18.00: „Polska współczesna" — odczyt. 18,20: Wiad. bieżące. 18,25: Liszt — Preludja (płyty). 18.40: Przegląd litewski. 18.55: Rekolekcje radjowe — pogad. 19.15: „Tłum w filmie" — pog. Aleksander Szeligowski. 19,30: „Nawrócenie religijne w powieści polskiej" — felj. 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Transm. I cz. koncertu religijnego. 20.55: Wiad. sportowe. 21,00: Dod. do pras. dz. radjowego. 21,05: Koncert religijny. 22.00: Na widnokręgu. 22,15: Muzyka z płyt. 23.00: Komunikat meteor.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 12 kwietnia 1933 r.

18,25: Pieśni w wykonaniu p. Lidji Barblanopieńskiej. 19,20: „Skrzynka pocztowa — rolnicza". — 20.00: Koncert Towarzystwa Oratoryjnego (Poznań). 22.40: Odczyt w języku czeskim p. t. „Romantyczność ziemi".

NOWINKI RADJOWE.

KSIĘGA Z SAN MICHEL.

W środę o godz. 16.40 znany krytyk i literat p. Wacław Rogowicz wygłosi przed mikrofonem feljeton p. t. „Pamiętnik niepospoliteog człowieka". Prelegent poruszy tutaj sprawę „Księgi z San Michel" napisanej przez półślepego lekarza Axela Munthego, dziwnego mędrca naszych czasów.

KONCERT ORATORYJNY.

Wieczorem o godz. 20 rozgłośnie polskie transmitują z Poznania koncert oratoryjny w wykonaniu chóru Towarzystwa Oratoryjnego i orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Władysława Raczkowskiego i Stanisława Wiechowicza. aN uwagę zasługuje „Polskie Requiem" Witolda Maliszewskiego. Będzie to pierwsze wykonanie tego ciekawego utworu.

Sprostowania.

Wobec redakcyjnej notatki w Nr. 47 „Słowa" z dnia 8 bm., zawierającej dane niezgodne z rzeczywistością, oraz bezpodstawne względem mnie zarzuty, jestem zmuszona jeszcze raz zabrać głos celem stwierdzenia lub sprostowania pewnych faktów.

1) Nigdy się nie obrażałam za żart dowcipny, za satyrę trafną, za karykatury nawet przyjmowałam kulturalne żarty Szopki jak każdy kulturalny człowiek, ale pewien poziom żartów musi wywołać odruch niesmaku i protestu, co w danym wypadku odczułam nietylko ja, lecz wiele innych osób.

2) „Słowo" zaznacza z oburzeniem, że napisałam artykuł **„Wara Hołoto"** (w r. 1928 Nr. 261 „Kurjera" z powodu wydania Pana Tadeusza przez Biblj. Polską z komentarzami p. Millera).

W następnym numerze „Kurjera" 265 z dnia 18. 11. 1928 r. p. Charkiewicz w liście otwartym, pisze o tem co następuje: **„jest to cynizm, (o Millerze) nie ohyda, lecz zbrodnia... Głęboko wdzięczny p. H. Romer — Ochenkowskiej za szlachetne, odważne i jedynie słuszne postawienie kwestji, przyłączam się do jej protestu i wzywam kolegów polonistów do przyłączenia się do Jej protestu, prosząc Sz. Redakcję o łaskawe otwarcie stałej rubryki pod tym tytułem, który zdobi artykuł p. Romer".** Podpis: Walerjan Charkiewicz naucz. Gimn. O. O. Jezuitów w Wilnie.

3) Jeśli pisałam w przenośni o „walerjanie", uszczypliwie, to dlatego, że człowiek, któremu okazywałam dużo życzliwości, nagle jak na komendę, zaczął napadać na mnie w drwiących artykułach w „Słowie", **pod pseudonimem Wadwicz,** czemu nie zaprzeczył, — gdy zdziwiona nie rozumiejąc przyczyny, pytałam p. Charkiewicza co mu się stało?

4) „Słowo" zarzuca mi, że „używałam sobie na umierającym człowieku", podając do prasy list Żeromskiego, najściślej prywatny (w marcu 1928 r.).

W roku 1928 w marcu, ś. p. Czesław Jankowski **nie był bynajmniej umierającym,** owszem, cieszył się jeszcze dobrem zdrowiem i ciętem piórem. Zaczął chorować w jesieni tegoż roku, a **był umierający** w jesieni 1929 roku, (zm. 8. 10.), więc półtora roku później. Gdy był ciężko chory, za pośrednictwem p. Charkiewicza prosił, żebym go odwiedziła, gdyż pragnie się pojednać. — W domu zdrowia Św. Józefa nastąpiło pojednanie moje ze ś. p. Cz. Jankowskim i o tem wie najlepiej p. Charkiewicz, który w tem pośredniczył.

Wreszcie, określenie „najściślej prywatny" nie odpowiada niczemu realnemu odnośnie do listu ś. p. Żeromskiego. List był pisany bez zastrzeżenia poufności, był cały, — (prócz ustępu o ś. p. Cz. Jankowskim), drukowany potem w „Pamiętniku Kieleckim". Pozatem cytowałam wyjątki ze Wspomnień samego p. Cz. Jankowskiego.

5) Nie pisałam w sprawozdaniu o Szopce Akademickiej w Nr. z dnia 15. III. br., że **„Redakcja Słowa ma wodę w głowie",** jak to twierdzi notatka z dnia 8. 4. w tem piśmie, ale cytowałam tekst Szopki. Odnośne zdanie brzmi jak następuje: „Conferencier tłumaczy, że dla wielu być a bić — to jedno, i że byk co dużo ryczy, ma wodę w głowie" — Czy to mogli członkowie Redakcji „Słowa" wziąć do siebie?

6) Nie zwracałam się z propozycją wyboru sądu obywatelskiego **albo** koronnego, tylko prosiłam wyraźnie p. Z. Jundziłła i p. W. Staniewicza o zaproponowanie Sądu Obyw. p. red. St. Mackiewiczowi.

Na tem kończę, zaznaczając tylko, że ani moje dawniejsze artykuły, ani wogóle wszystkie stawiane mi przez „Słowo" zarzuty, nie przeszkadzały p. red. St. Mackiewiczowi proponować mi, zaraz po śmierci p. Cz. Jankowskiego, objęcia feljotonu w „Słowie", ani nawet przed kilku tygodniami zapewniać na jubileuszu prof. Zdziechowskiego, że to ma nastąpić w krótkim czasie, co może oczywiście pozostać tylko pobożnem życzeniem p. Redaktora „Słowa".

Helena Romer - Ochenkowska.

—::()::—

Dzień oficera rezerwy.

Dnia 30 kwietnia odbędzie się na terenie Wilna „Dzień oficera rezerwy". W dniu tym odbędzie się zjazd Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego. Na zjazd przybywają delegacji z Nowogródka, Grodna i Białegostoku, w ogólnej ilości 400 osób.

Uczestnicy zjazdu złożą wieniec na grobie Kapłana-Żołnierza ś. p. Biskupa Bandurskiego. W obradach zjazdu poruszone zostaną najżywotniejsze zagadnienia doby obecnej w dziedzinie obrony kraju.

Zaznaczyć należy, że będzie to pierwszy zjazd oficerów rezerwy okręgu wileńskiego.

POD ZNAKIEM FIJOŁKA.

Miły wieczór harcerski.

W ubiegłą sobotę harcerze i harcerki gedyminowego grodu urzadzili własnemi siłami w Małej Sali Miejskiej miły wieczór p. t. „Pod znakiem fijołka". Wieczór, który można raczej nazwać harcerską rewją, upłynął w wesołym nastroju przy szczelnie wypełnionej widowni. Dano 14 ładnych i starannie opracowanych numerów w wykonaniu zuchów, druhów i druhen.

Wykonawcy z ujmującą swobodą poruszali się na scenie, nie tracąc się nawet w chwilach nieprzewidzianych trudności, — jak zapomnienia słów roli, lub nieprawidłowy ruch taneczny. Szczególnie dziarsko trzymali się „Ułani" (w wieku od 8 do 10 lat) z czwartej drużyny harcerzy na... drewnianych konikach w postaci kijów. To też zostali nagrodzeni szczególnie serdecznemi oklaskami.

Miłe były śpiewki „krasnoludków i muchomorów" 6 drużyny harcerek, piosenki chóru I-szej drużyny żeńskiej, dobrze się spisała orkiestra mandolinistów 12-tej drużyny harcerzy, reszta, jak wyżej powiedzieliśmy, była wcale niezła. Obrazek sceniczny „Jubileusz" miał poprawnych wykonawców, — w osobie zaś zapracowanego urzędnika nawet zdolnego, lecz napisany był nieudolnie.

Znana publiczności wileńskiej orkiestra 1 p. p. Leg. zaprodukowała w przerwie kilka ładnych utworów. Opuszczając salę, wszyscy byli zadowoleni z całości programu, tem bardziej, że dochód z tej imprezy został przeznaczony na zasilenie funduszu budowy stanicy harcerskiej im. Biskupa Bandurskiego.

Wlod.

KRONIKA

Środa 12 Kwiecień	Dziś: Wiktora M. Jutro: Hermenegilda K. Wschód słońca — g. 4 m. 48 Zachód „ — g. 6 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 11/IV — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura średnia + 6° C.
„ najwyższa + 9° C.
„ najniższa — 3° C.
Opad: —
Wiatr: południowo-wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 12 kwietnia według P. I. M. A.** Chmurno, miejscami drobne opady. Rankiem mglisto. W ciągu dnia większe rozpogodzenia. Noc chłodna, miejscami z przymrozkami. Dniem znaczne ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków północnych, przechodzące w miejscowe lub ciszę.

OSOBISTA

— **Pan Kurator K. Szelągowski powrócił** z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Magistrat dąży do budowy hydroelektrowni.** Wkrótce odbędzie się posiedzenie pod komisji, wyłonionej dla sprawy budowy w Wilnie hydroelektrowni. Prace samorządu idą w kierunku zrealizowania tego projektu w konsekwencji czego miasto zyskałoby wiele. Z chwilą wybudowania hydroelektrowni uprzemysłowienie Wileńszczyzny znacznieby się mogło rozwinąć.

— **Zbieranie danych co do ludności Wilna** W dniach 11—14 kwietnia br. Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna zbiera dane statystyczne na podstawie ksiąg meldunkowych.

W związku z tem do poszczególnych właścicieli nieruchomości na m. Wilno zgłaszają się pracownicy Biura, zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia i zbierają potrzebne dane.

GOSPODARCZA

— **Uwadze importerów.** — Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych, objętych przedostatniemi i ostatniemi listami zakazów z kontyngentów na miesiące maj—czerwiec r. b. należy składać do Izby w trybie normalnym — za pośrednictwem lokalnych organizacyj i związków gospodarczych — *najpóźniej do dnia 24 kwietnia r. b. włącznie.*

Zapotrzebowania, zgłoszone po tym terminie będą uwzględnione tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zasadniczym podziale kontyngentów

Z POCZTY

— **Poczta w okresie świątecznym.** W związku ze świętami Wielkanocnemi dowiadujemy się, że urzędy pocztowe na terenie Wilna czynne będą do godz. 18. W urzędowaniu dla interesantów nastąpi dwu-godzinna przerwa.

Podczas przerwy świątecznej doręczane będą jedynie przesyłki pilne i żywnościowe.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej z. w. przypomina Zarządom swych Kół w Wilnie i na prowincji, iż nadchodzi 3 Maj. Wielki czas rozpocząć przygotowania do zbiórki „Daru Narodowego". Należy w tym celu tworzyć komitety, obmyślać imprezy dochodowe, jakieby należało urządzić i t. d. W biurze C. P. Macierzy ul. Wileńska 23—9, są już przygotowane wszelkie potrzebne materjały do kwesty majowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **„Piękno kościołów wileńskich".** Przypominamy, że w dniu dzisiejszym w sali Gimnazjum SS. Nazaretanek (wejście od ul Piaskowej lub Sierakowskiego) Pan Dr. M Morelowski, profesor historji sztuki na USB. wygłosi o godz. 17 (5 po poł.) ilustrowany przeźroczami odczyt n. t. „Piękno kościołów wileńskich". Wstęp 50 gr., dla młodzieży — 30 gr.

— **Zarząd Stowarzyszenia Rodziny Wojsk, zawiadamia** iż doroczne Walne Zebranie członkiń odbędzie się w dniu 24 bm. w lokalu własnym (Mickiewicza 13) o godz. 17. W razie braku dostatecznej ilości członkiń — następne zebranie odbędzie się o godz. 17 m. 15 — bez względu na ilość obecnych.

RÓŻNE.

— **Lokatorzy nie rezygnują.** Podług otrzymanych przez nas informacyj Związek Lokatorów zamierza wznowić akcję o obniżkę komornego. W sprawie tej ma być złożony do magistratu specjalny memorjał.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance — daje dziś po południu specjalne przedstawienie dla dzieci!** — Dziś, środa dnia 12 kwietnia o g 4 po poł. specjalne przestawienie przedświąteczne dla dzieci, na którem odegrana zostanie najpiękniejsza z bajek „Czerwony kapturek". — Prześliczny balet dziecięcy (p. Sawiny — Dolskiej) — piosenki — barwne kostjumy i dekoracje — uzupełniają to prawdziwie czarodziejskie widowisko.

— **W przedświąteczne dni — Teatr nieczynny.** Od Wielkiej środy począwszy (w. środa wieczorem, w. czwartek, w. piątek i wielka sobota) — Teatr nieczynny.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU POHULANKA:

Wielkanoc (16 bm.) o godz. 8 w. ostatnia nowość, która na premjerze wtorkowej zdobyła sobie pełny sukces artystyczny i kasowy: „Lekarz bezdomny", w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu.

17 bm. o godz. 12 w poł. poranek dla dzieci — „Czerwony kapturek".

17 bm. o godz. 4 po poł. „Pocałunek przed lustrem" (50 proc. ceny zniżone).

17 bm. o godz. 8 w. „Lekarz bezdomny".

18. bm. o godz. 4 po poł. „Czerwony kapturek".

18. bm. o godz. 8 w. „Czerwona limuzyna" — Łepalewskiego (ceny propagandowe).

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś przedstawienie zawieszone.

— **Pożegnalne występy Janiny Kulczyckiej.** Świetna śpiewaczka Janina Kulczycka ukaże się w Wilnie jeszcze kilka razy w najlepszych swych kreacjach. W poniedziałek świąteczny z jej udziałem ujrzymy po południu „Lady Chic" — wieczorem „Fijołek z Montmartre". We wtorek zaś wystąpi J. Kulczycka w przepięknej operetce Lehara „Carewicz". Ceny miejsc zniżone.

— **„Pociąg wiosenny".** Ciesząca się wielkiem powodzeniem barwna rewja świąteczna „Pociąg wiosenny" grana będzie w niedzielę dnia 16 bm. t. j. w pierwsze święto na przedstawieniu wieczornem. Ceny zniżone.

SPORT

W. K. S. WILNO — MAKABI 6:1.

Wczorajszy mecz poza swoją „treścią sportową" mógł u widzów wywołać refleksje wysoce niepochlebne dla punktualności sportowej, rozpoczął się bowiem z 45 minutowem opóźnieniem. Z tą niepunktualnością trzeba raz skończyć. Tłumaczenie, że gracze czekają na publiczność jest zupełnie nieuzasadnione, gdyż o ile mecze będą rozpoczynane punktualnie, to spowoduje również punktualność u widzów.

Pogardę dla czasu zauważyliśmy również u sędziego: pierwsza połowa meczu trwała 37 min., druga zaś 42 min.

Przechodząc do przebiegu meczu, należy zaznaczyć, iż wykazał on słabą formę Makabi. której W. K. S. Wilno — pomimo pięciu rezerwowych — strzelił sześć bramek. Poziom nie był zresztą wysoki u obu drużyn, aczkolwiek wojskowi posiadali bezapelacyjną przewagę.

Pierwszą bramkę strzelił w 15 min. Hajdul a w 18 min. Połubiński wpakował piłkę do pustej bramki. W 27 min. Hajdul, po ładnem zagraniu ze Zbroją uzyskał trzecią bramkę, a 30 min. Naczulski, przytomnie wykorzystał wybieg słabego bramkarza Paryskiego dla ustalenia wyniku do przerwy w stosunku 4:0.

W drugiej połowie Makabi wstawia do bramki bramkarza swej C klasowej drużyny Saratowera, który ładnie i przytomnie broni szeregu trudnych strzałów. Nie przeszkadza to jednak Zbroi uzyskać w 5-ej min. nowej bramki, szósta zaś jest samobójcza. Dla Makabi jedyną bramkę uzyskał w drugiej połowie Nadel, strzelając ją z karnego.

Sędziował słabo p. Kisiel.

Dziś o godz. 15 (oby punktualnie) W. K. S. Wilno gra z Makabi Żaks, na boisku przy ul. Wiwulskiego. *w p. j.*

OSTATECZNE WYNIKI WOJSK. MISTRZ. BOKSERSKICH GARN. WILEŃSKIEGO.

Po zakończonych rozgrywkach w dniu 9 kwietnia 1933 r. w Okr. Ośrodku WF. ułożyły się następująco zdobyte miejsca przez poszczególne pułki:

W klasie I-ej 3 pac. zajął 1-e ciejsce, zdobywając 2 pierwsze i jedno drugie, 1 i 5 p. p. Leg. zdobyły w tej klasie po jednem miejscu.

W klasie II-ej: 1 miejsce zajął 1 p. p. Leg zdobywając 3 m-ca pierwsze, 2 m-ce 6 p. p. Leg. i 3-cie miejsce 5 p. p. Leg., 4-te miejsce 3 pac., 5 miejsce 33 DAL. i 6 miejsce Pluton Żandarmerji.

W klasie III-ej; 6 p. p. Leg. 1 miejsce i 33 DAL. 2 miejsce.

Zestawienie ogólne:
1 miejsce 1 p. p. Leg.;
2 miejsce 6 p. p. Leg.;
3 miejsce 3 pac.;
4 miejsce 5 p. p. Leg.,
5 miejsce 33 DAL.;
6 miejsce Pluton Żandarmerji.

Poziom zawodów był niezbyt wysoki wskutek nieprzygotawania się technicznego zawodników.

Organizacja natomiast zawodów bardzo dobra. Sędziowanie dobre.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY STRZELECKIE W WILNIE.

W dniu 9 kwietnia br. odbyły się międzyklasowe zawody strzeleckie na strzelnicy 3 B Sap., których wynik jest następujący:
1 miejsce Strzelec Wilno — 1385 pkt.;
2 miejsce — 3 B. Sap. — 1322 pkt.;
3 miejsce KPW. — 1304;
4 miejsce 3 B. Sap. — 1296 pkt.,
5 miejsce 3 B. Sap. — 1280
6 miejsce K. P. W. — 1279.
7 miejsce Sokół — 1252 pkt.
Ogółem startowało 7 zespołów po 5 ludzi. Zawody wypadły bardzo dobrze.

FERJE ŚWIĄTECZNE W OKR. OŚR. W. F.

Okr. Ośrodek WF. Wilno podaje do wiadomości wszystkim ćwiczącym w salach Okr Ośr. WF. że ferje świąteczne będą trwały od dnia 13 kwietnia do 19 kwietnia 1933 r. włącznie — w tym czasie zajęcia w Ośrodku zostaną przerwane.

Przy sposobności komunikuje Ośr. WF. że zapotrzebowania na korzystanie ze stadjonu i kortów tenisowych przyjmowane są dnia 25 kwietnia 1933 r

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA EUROPY.

BUDAPESZT. (Pat). — W połowie czerwca zostaną w Burapeszci rozegrane szermiercze mistrzostwa Europy. Dotychczas zgłosiły udział Węgry, Austrja, Anglja, Holandja, Jugosławja, Francja, Szwajcarja, Szwecja i Polska.

ZUZANNA LENGLEN ZNOWU NA KORCIE TENISOWYM.

Słynna w swoim czasie tenisistka francuska, wieloletnie niepokonana mistrzyni świata, Zuzanna Lenglen obecnie, po paru latach przerwy, wraca na kort. Jak wiadomo, przeszła ona na zawodostwo. W tych dniach wystąpi jednak w gronie amatorów na turnieju w Biarritz, organizowanym na cele dobroczynne. (Pat).

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Niniejszem Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna uprzejmie prosi o łaskawe uzupełnienie wzmianki podanej w poczytnem pośmie WP. z dnia 11 kwietnia p. t. „Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna" w której zostało omyłkowo ominięte nazwisko jednego członka Zarządu a mianowicie pana Klaczko Władysława.

Dziękując zgóry, kreślimy się

Z poważaniem

A. Wojewódzki
sekretarz zarządu

3 miesiące więzienia za sprzedaż zepsutego mięsa

Wczoraj sąd okręgowy skazał właściciela jatki przy ulicy Ponarskiej 18, Arona Tapnocha, na 3 miesiące więzienia za przechowywanie w jatce 7 kilogramów mięsa, które znajdowało się w stanie gnilnym. Mięso zepsute, jak wiemy, zawiera straszną dla organizmu truciznę — pteinę, przed którą w większości wypadkach zatrucia niema artunku. Tapnach tłumaczył się, że trzyma łto mięso w jatce na sprzedaż dla psów, — sąd jednak nie dał mu wiary. *Włod.*

NA WILEŃSKIM BRUKU

SKOK NA BRUK Z 2-GO PIĘTRA.

42-letni Rabas Szyecha, chcąc pozbawić się życia, wyskoczył na bruk z 2 piętra gmachu szpitala T. O. Z. przy ul. Letniej 3 i poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyna samobójstwa nieuleczalna choroba (gruźlica i wada serca). Zwłoki przesłano do kostnicy szpitala św. Jakóba.

Bezrobocie zmniejsza się.

WARSZAWA, (Pat). — Ogólna liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy w dniu 8 kwietnia wynosiła na terenie całego państwa — 284.514 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.265 osób. — Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 24,719 osób (spadek o 804 osoby), w Łodzi 23,040 osób (spadek o 2,779), w Sosnowcu 20,471 osób (spadek o 531 osób), na Górnym Śląsku 84,315 (spadek o 593 osoby) i w Poznaniu 16,131 osób (spadek o 112 osób).

Kto wygrał miljon zł.?

WARSZAWA, (Pat). — W ostatnim dniu ciągnienia 5 klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji klasowej **główna wygrana 1 miljon zł. padła na Nr. 61.415.**

Wygrana 20 tysięcy zł. — na Nr. 147,890, 10 tysięcy — 45.347, 5 tysięcy — 140,988.

Jak na serwisie Wojskiego.

Pisze się co pewien czas o chorobie Francji, której stan polityczny, degeneracja parlamentaryzmu, słabość i nietrwałość rządów przypominają zlekka nasze czasy saskie, czy historje przedmajowe. Sami Francuzi zdają sobie z tego sprawę. Alarmujące odczyty i wystąpienia pierwszorzędnych mężów stanu, oaz artykuły w prasie są tego dowodem. W procesie zmian gabinetu, tak specyficznym dla dzisiejszej Francji kryją się, obok smutnych, także elementy komiczne. Spróbujemy odtworzyć tę rzecz na podstawie „źródeł" francuskich.

Gabinet ministrów miał większość w izbie. Raptem większość przeistoczyła się w mniejszość — gabinet został obalony. Na arenę wstępuje prezydent. Studjował on pilnie wyniki głosowania, które utrąciło jego dotychczasowych pupilów, studjował równie pilnie listę ludzi, którzy ewentualnie potrafiliby zaspokoić apetyty przynajmniej części tych, którzy gabinet wywrócili, jak również... i tych, co mu zostali wierni.

To szczególne zajęcie — wyłapać trzysta (na sześćset) głosów, które mają się stać oparciem dla nowych „sterników nawy państwa" — odbywa się zresztą naogół wedle stereotypowego schematu: ugrupowaniu składającemu się ze stu deputowanych „przysługują" dwie teki ministerjalne, pięćdziesięciu deputowanych otrzyma jedną, zaś grupka rozporządzająca dwudziestu pięcioma głosami niech normalnie nie liczy na więcej, niż podsekretarjat stanu.

Jeżeli nie zajdzie nic szczególniejszego (np. gwiazdy źle wróżą na ten dzień, lub jakaś inna ważna przyczyna) wyżej podany schemat okazuje się skuteczny, nowa „konstelacja", czy tam „większość" rodzi się bez poważniejszych incydentów, ludzie, którzy wczoraj jeszcze nie mieli z sobą nic wspólnego, albo zwalczali się zaciekle wydają wspólną „deklarację gabinetu" (potpourri partyjnych melodyjek nowych ministrów), większe zmartwienia odkłada się na później (reformy, określona linja polityczna etc...) i jak mówią Rosjanie — „dieło w szlapie" — nowy gabinet gotów.

Mimo wszystko, gdy się to czyta, brzmi wszystko bardziej sielankowo, niż jest w rzeczywistości. Stworzyć nowy gabinet, to znaczy przecie nie co innego, jak zaspokoić apetyty i rozegrać ładną partję intryg zakulisowych... Godziny przesilenia są również ciężkie dla przyszłego szefa rządu, jak cenne i brzemienne nadzieją i różowemi horoskopami dla panów deputowanych. Proszę źle nie rozumieć: — nie znaczy to wcale, że sześciuset przedstawicieli woli narodu czeka w błogiem zdenerwowaniu na dzwonek telefonu, który im zwiastuje, że zostali ministrami. Ktoby tak sądził, byłby w błędzie. Naprawdę to jest inaczej. Tylu deputowanych nie żywi takiej ambicji: — ma ją zaledwie jakichś dwustu. W interesie prawdy nie należy nigdy przesadzać...

To jest właśnie sedno rzeczy i to jest sztuka, by unieszkodliwić tekę ministra, czy teczkę podsekretarza stanu tych, których niezaspokojone ambicje mogłyby się stać szczególnie groźne dla nowoupieczonego gabinetu. Przecie chodzi o to, aby przetrwał on jak można najdłużej. „Aby żyć!" — tego powiedzonka nie unikają i panowie ministowie. To też, jeśli jak to leży w zwyczaju, formuje się gabinet w nocy, nic dziwnego, że noc taka nazywa się potem „historyczna". Nie przechodzą one wprawdzie do historji, najwyżej do pamiętników sytych sławy mężów stanu, lub ich sekretarzy, ale — trudy tych, kilku godzin przy sztucznem świetle mają wiele momentów heroicznych, wiele obrazków o posmaku epicznym. Trzeba przypomnieć sobie homerowskie opisy obrad, lub — z ojczystego „Pana Tadeusza" — narady u Maćka nad Maćkami, czy serwis Wojskiego, by wniknąć jakoś w atmosferę i humor narodzin parlamentarnej władzy.

Oto jest figura centralna tego kameralnego przedstawienia — mąż zaufania prezydenta. Od niego zależy, gdzie sobie obierze miejsce, które stanie się sceną, areną turniejów otwartych i polem ulissesowych rozgrywek. Dom prywatny, czy któreś z ministerstw? — W pierwszym wypadku biadajcie panowie dziennikarze, ustosunkowani gapie, oraz kibice polityczni, jak sroki po świecidełka zlatujące się, wiedzeni węchem nieomylnym na żer, po plotki i anegdoty, które jutro będą nurtować przy „czarnej", „picon", czy koniaku po wszystkich kawiarniach Paryża.

Ale to jutro. Dziś trzeba będzie noc spędzić choćby na ulicy: — lożę zdobyli już dziennikarze i biedna odźwierna, pani Pipelet, czy pani Veroux musi dziś zrezygnować z zasłużonego wypoczynku.

Inaczej, o zupełnie inaczej jest, gdy któraś z obalonych wczoraj ekscelencyj zaofiarowuje na negocjacje lokal swego ministerstwa. Wtedy komfort, wtedy przestronnie, telefony, fotele, sandwicze i piwo panom dziennikarzom, zainteresowanym i notorycznym kibicom do dyspozycji.

Lokal ofiarowany przez ministra który... liczy na wdzięczność tworzącego rząd, wypełnia się po brzegi. Hałaśliwy tłum telefonuje, pisze, odżywia się i gada, gada, gada... Za drzwiami, za kurtyną odbywa się obsada ról.

Oto przeciskają się przez gawiedź faktyczni lub domniemani aktorzy. Ten z miną dumną, spojrzenie chłodne, wyraz twarzy zaaferowany. Tak się trzyma fason, gdy w sercu zimna niepewność... gdy się czuje że się jest tylko... „politykiem II klasy..." Na cóż można liczyć?

— Na jakiś „wysoki komisarjat" najwyżej, czy marny departament gimnastyki i sportu...

Ów wita się kordjalnie na prawo i lewo po imieniu. Nie odegra dziś roli. Nie pierwszy to raz i nie ostatni. Ale jutro, jutro...

Inni złośliwie „udają greka". Nie wiedzieli. O co chodzi? Ach, więc jest przesilenie?! Patrzecie państwo! A ja tak przypadkowo wpadłem...

„Nie zalewaj, bracie, nie zalewaj!" — odpowiadają mu oczy rozmówców

Tu ktoś rozpromieniony ściska ręce. Temu się udało tym razem. Gdzieindziej inny znów „député" robi co może, by okazać nudzenie i brak zainteresowania. — Biedny!... Co żona powie w domu?

— „Jaśnie wielmożną właśnie zostać miała, a znów tylko wielmożną na... miesiąc, dwa została..."

O nieśmiertelny serwisie Wojskiego!...

No, a stroje do tego przedstawienia? — Niegdyś ten, kto spodziewał się wygrać na przesileniu tekę, wkładał odrazu surdut. W ten sposób surdut był strojem i symbolem nadziei. Dziś zwykła marynarka okrywa niespokojnie bijące serce, zdolne do nielada heroizmów dla osiągnięcia tak wzniosłego celu. — Pewien deputowany naprzykład dowiedziawszy się, że mą zaufania prezyednta mieszka w hotelu, udał się tam zaraz i poprosił o pokój sąsiedni. Ponieważ na tem piętrze wolna była tylko łazienka — przemieszkał całe przesilenie w łazience... Jego męstwo zostało zresztą nagrodzone. Przyszły premjer nie pominął człowieka tak wielkich zalet osobistych...

Dziś tylko szoferzy dwustu panów wchodzących w rachubę czekają noc całą z trójkolorową kokardą w kieszeni. Po minie chlebodawcy poznają, czy można ją przypiąć do czapki — znak, że się jest szoferem ministra. Bo oto wszak ranek. Znajomi stróże wyjdą na ulice, idą ludzie do pracy. — Niech zobaczą, u kogo to się służy!...

Tymczasem szary świt naprawdę już zagląda przez rolety. Godzina druga, trzecia. Zaniepokojonym o spóźnienie dziennikarzom mówi się co dziesięć minut: „Za chwileczkę lista zostanie ogłoszona!" W końcu ukazują się triumfujący. Gabinet został utworzony. — Jego Parlamentarna Wysokość przesilenie gabinetowe zostało przezwyciężone!

Na jak długo?...

jim.

=o§§o=

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.